Nr. 147 — Sobota, 29 czerwca 1929 — Rok 119

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30 — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7·00 zł. P. K. O. 141.690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej PO-POŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

CENA NUMERU 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: pl. Smolki 3. I. p. Telefon Redakcji 21-18, Administracji 21-17. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12 Listy należy frankować.— Reklamacie otwarte wolne od opłaty

Granice ustępstw.

Mowa, którą premjer francuski Poincaré wygłosił w Verdun z okazji odsłonięcia pomnika bohaterów wojennych, ilustruje w sposób dobitny stanowisko rządu francuskiego w kwestji rozpoczynających się obrad międzynarodowych, których przedmiotami będą wykonanie planu Younga, sprawa długów międzysojuszniczych i ewakuacji Nadrenji i Zagłębia Saary.

Definitywne sprecyzowanie sprawy odszkodowań przez rzeczoznawców finansowych oznacza wielkie ustępstwo, poczynione przez państwa dawnej koalicji na rzecz Niemiec w dziedzinie ekonomicznej. Z unormowania zasadniczego w tej sprawie wyciągają Niemcy konsekwencje polityczne, domagając się dalszych politycznych ustępstw, a przedewszystkiem ewakuacji okupowanych obszarów, które miały stanowić zastaw, gwarantujący wykonanie przez Niemcy przyjętych przez nie w traktatach zobowiązań. Należy się liczyć z tem, że ten postulat niemiecki ma znaczne szanse realizacji. Rząd angielski i Partja Pracy, z której łona wyszedł, oświadczają się w sposób bardzo energiczny za ewakuacją, choć jest rzeczą bardzo wątpliwą, czy gabinet londyński zdecydowałby się na załatwianie tej kwestji bez porozumienia z Paryżem i na wycofanie samodzielne swoich oddziałów okupacyjnych. Możliwość ta zresztą w obecnej chwili jest raczej teoretyczną, gdyż znaczna większość opinji francuskiej, a więc nie tylko lewica, zwolenniczka porozumienia francusko-niemieckiego, ale i centrum, którego przedstawicielem głównym jest sam Poincaré, zasadniczo nie sprzeciwiają się ewakuacji.

W tej sytuacji nadzieje niemieckie nastrojone są na ton bardzo wysoki. Żądanie ewakuacji natychmiastowej i gratisowej wypowiedziane zostało w Reichstagu przez wszystkich przywódców partyjnych w sposób tak energiczny, że czyni wrażenie brutalności. Opinja niemiecka odrzuca równocześnie kontrolę strefy zdemilitaryzowanej, przekraczającą granice traktatów w jej interpretacji, a równocześnie to napięcie energji, rosnące w miarę uzyskania coraz to nowych koncesyj, pozwala przypuszczać, że Niemcy w tej, czy innej formie, przystąpią do intensywnej ofensywy w sprawie rewizji traktatów. Odpowiedzią na te tendencje i sprecyzowaniem stanowiska francuskiego w tej sprawie, są ustępy z przemówienia ostatniego, wygłoszonego przez Poincarégo w Verdun.

Akcentując mocno pokojowe intencje polityki francuskiej i jej dążenie do porozumienia z przeciwnikami z czasu wojny, w ten sposób Poincaré określił stanowisko Francji w zdaniach zwróconych do prezydenta Republiki francuskiej, obecnego w czasie uroczystości.

Ustęp ten brzmi: „Ludność, która miała zaszczyt przyjmować dzisiaj pana, panie prezydencie, zajmie pierwsze miejsce w szeregach pracowników pokoju i zgody światowej i będzie zadowolona głęboko, jeśli tylko traktaty pokojowe będą szanowane i jeśli odszkodowania, należące się nam, będą wpływały w sposób oznaczony przez rząd i sprecyzowane przez międzynarodowych ekspertów". A w innym ustępie p. Poincaré zaznaczył, że „pokój może być tylko realną rzeczywistością na platformie poszanowania absolutnego traktatów i na mocy kompleksu środków i gwarancyj w dziedzinie bezpieczeństwa, któreby uniemożliwiały wojnę lub conajmniej czyniły skutki jej zgubnemi dla tego, ktoby pragnął do niej się uciec".

W sposób jasny więc sprecyzował Poincaré stanowisko Francji, podzielane w całej pełni przez jej sojuszników. Porozumienie z Niemcami? Tak. Ustępstwa ekonomiczne i polityczne, nie wykraczające przeciw duchowi i literze traktatów? Tak. Rewizja traktatów, a zwłaszcza rewizja granic? Nie, i jeszcze raz nie.

Pacyfiści niemieccy stwierdzają
że winę za wywołanie wojny ponoszą b. władcy Niemiec.

Berlin, 27 czerwca. (PAT.) W dniu wczorajszym odbyło się wielkie zgromadzenie, urządzone przez niemieckie towarzystwo pokoju, celem zaprotestowania przeciwko akcji, jaką prowadzi prawica nacjonalistyczna za uchyleniem zarzutu co do winy Niemiec wywołania wojny światowej. Zgromadzeniu przewodniczył poseł socjalistyczny Fischer. Pierwszy mówca, poseł do Reichstagu, socjalista Strebel, wygłosił płomienne przemówienie dowodząc, że wina wywołania wojny światowej spada głównie na barki b. władców Niemiec. Naród niemiecki musi położyć tamę tajnym zbrojeniom, niepokojącym sąsiadów niemieckich i ciągle im zagrażających. Wybitny pedagog Stemberg domagał się, aby organy Ligi praw człowieka i obywatela spowodowały rozpowszechnienie stwierdzenia winy Niemiec wywołania wojny światowej zapomocą książek szkolnych wśród młodzieży w Niemczech i to w tym celu, aby młodzież dowiedziała się o zbrodniczej polityce wojennej cesarskiego domu w r. 1914.

Cziczerin ustępuje.
Następcą jego ma sostać Mikojan.

Berlin, 28 czerwca. (PAT.). Dzienniki tutejsze podają wiadomość z Moskwy, według której Cziczerin przybędzie na krótki tylko pobyt do Moskwy, poczem wyjechać ma z powrotem zagranicę w celach kuracyjnych. Urzędu komisarza spraw zagranicznych Cziczerin nie będzie mógł dalej sprawować. Wedle informacji z kół politycznych Moskwy zachodzi możliwość zamianowania na miejsce Cziczerina obecnego komisarza handlu zagranicznego Mikojana. Obecny zastępca komisarza spraw zagranicznych Litwinow objąłby w tym wypadku jedną z ważniejszych placówek dyplomatycznych zagranicą.

Orędzie rządu i prezydenta Rzeszy
w rocznicę podpisania Traktatu Wersalskiego.

Berlin, 27 czerwca. (PAT). W związku z 10-tą rocznicą podpisania Traktatu Wersalskiego, przypadającą 28 b. m. prezydent Hindenburg i rząd Rzeszy ogłosili orędzie do narodu niemieckiego. Dzień dzisiejszy — głosi orędzie — jest dniem smutku. 10 lat upływa od chwili, gdy niemieccy parlamentarjusze pokojowi zmuszeni zostali w Wersalu do podpisania dokumentu, który dla wszystkich przyjaciół prawa i prawdziwego pokoju jest gorzkiem rozczarowaniem. Następnie orędzie głosi, iż podstawa Traktatu nie oznacza jednak, jakoby przez to Niemcy uznały, iż naród niemiecki jest sprawcą wojny. Ten zarzut nie pozwala spocząć narodowi niemieckiemu i zakłóca zaufanie międzynarodowe. Orędzie głosi dalej, że wszyscy Niemcy odrzucają twierdzenie o wyłącznej winie Niemiec za wywołanie wojny światowej i głosi, że przyszłość należy do idei powszechnego pokoju.

Skarga b. Rady miejskiej m. Lwowa
przed Najw. Trybunałem Administracyjnym.
Sprawę odłożono do listopada b. r.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 czerwca. Najwyższy Trybunał Administracyjny rozpatrywał wczoraj skargę Rady miejskiej we Lwowie przeciwko zarządzeniu Min. Spr. Wewn. na mocy którego Rada m. została w swoim czasie rozwiązana. Sprawę rozpatruje komplet 5 sędziów pod przewodnictwem sędziego Dunikowskiego. Rozprawa trwała od 10 rano do 3.30 popołudniu. W imieniu rozwiązanej Rady przemawiał jej wiceprezydent dr. Chlamtacz oraz adw.: Sokal i Diamand, ze strony zaś Rządu radca Województwa Pawlikowski i naczelnik wydziału Min. Spraw Wewn. Windakiewicz.

Wobec tego, że szczegółowe rozpatrzenie sprawy potrwa czas dłuższy, ogłoszenie wyroku Najwyższego Trybunału Administracyjnego nastąpi w dniu 28 listopada b. r., t. j. po zakończeniu feryj sądowych oraz po powrocie z urlopu referenta tej sprawy sędziego Dunikowskiego.

O ile sprawa zażalenia b. Rady m. nie będzie mogła być załatwiona przez komplet pięciu sędziów, z powodu braku zgody i t. p., sprawa będzie oddana do osądzenia obszerniejszemu kompletowi, złożonemu z dziewięciu sędziów.

WYJAZD P. PREZYDENTA DO SPAŁY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 czerwca. W dniu 27 bm. w godzinach popołudniowych p. Prezydent Rzeczypospolitej wyjechał do Spały na kilkudniowy wypoczynek. Towarzyszą p. Prezydentowi: zastępca szefa kancelarji wojskowej, ppułk. Fyda, oraz adjutanci kpt. Suszyński i rotm. Galewski.

ZWŁOKI GEN. BEMA W BUDAPESZCIE.

Budapeszt, 27 czerwca. (P. A. T.). W ciągu dzisiejszego przedpołudnia do gmachu muzeum narodowego, gdzie wystawiona była na widok publiczny trumna ze zwłokami gen. Bema, ciągnęły niezliczone tłumy mieszkańców, aby pomodlić się w skupieniu u prochów Wielkiego Bohatera. Trumnę pokryły stosy wieńców. Uwagę zwracają wieńce złożone przez regenta Horthy'ego, chargé d'affaires polskiego Łazarskiego, od obu Izb parlamentarnych, węgierskich arcyksiążąt Józefa, Fryderyka i Albrechta, od premjera Bethlena, członków rządu, oraz szeregu wybitnych osobistości, stowarzyszeń i władz.

RUMUNJA ZAMAWIA TOWARY ŁÓDZKIE.

Łódź, 28 czerwca. (AW.) Przybyło tu 3 głównych akcjonarjuszy jednej z największych hurtowni włókienniczych w Rumunji „Consimexport", którzy rozpoczęli pertraktacje z szeregiem fabryk miejscowych w sprawie zakupna większych partyj towarów włókienniczych. Idzie tu głównie o zakup tańszych towarów czesankowych i materjałów zgrzebnych.

NA ŁODZI PRZEZ ATLANTYK.

Chicago, 28 czerwca. (AW.) Polskie dzienniki amerykańskie podają, że 2 Polacy z Bronson, Jan Leppich i Konrad Kubatka wraz z 3 Amerykanami wyruszają wkrótce na niewielkiej łodzi motorowej z Toledo, przez jezioro Ontario, rzekę św. Wawrzyńca i Atlantyk do Hamburga. Łódź skonstruował Leppich, który jest kierownikiem tej wycieczki transatlantyckiej.

KAPRYSY AURY.

Medjolan, 28 czerwca. (AW.) We Włoszech północnych i środkowych zaznaczają się w roku bieżącym nagłe zmiany temperatury. W prowincji Cadore spadł wczoraj obfity śnieg. W okolicy miasta Belluno grad wybił doszczętnie zasiewy. Nad Anconą, Rzymem i Florencją przeszły silne burze, przyczem oberwanie się chmury wyrządziło we Florencji wielkie szkody materjalne.

PRZED KONFERENCJĄ ODSZKODOWAWCZĄ.

Paryż, 28 czerwca. (PAT.). „Le Journal" zaznacza, że przewodnictwo najbliższej konferencji rządów powinno przypaść Poincaremu, ponieważ kierownictwo obradami prawnie należy się Francji, będącej główną zainteresowaną stroną w sprawach Nadrenji i odszkodowań.

Bruksela, 28 czerwca. (PAT.). Rząd belgijski poinformował rząd angielski, że nie widzi przeszkody do odbycia konferencji odszkodowawczej w Londynie.

Sprawa Galicji Wschodniej
w rokowaniach brzeskich.

I.

Pokój brzeski utrwalił się w naszej pamięci jako „czwarty rozbiór Polski", polegający na oderwaniu Chełmszczyzny i Podlasia i przyłączeniu tych ziem do zupełnie mglistej wówczas republiki ukraińskiej. Mało znane są natomiast szczegóły traktatu, odnoszące się do podziału Galicji. Pierwotnie tworzyły one aneks tajny; gdy zaś tajemnica wyszła wreszcie na jaw, przyszły wypadki, przekreślające całe dzieło dyplomacji państw centralnych. Sprawa, która przestała być aktualna, nie budziła ani oburzenia, ani zainteresowania. Mimoto zasługuje na to, by ją przypomnieć i wyświetlić.

Obok „dziennika" Czernina („Im Weltkriege"), odnoszącego się zresztą do kwestji galicyjskiej z dużą pobieżnością i rezerwą, tudzież wzmianek w wspomnieniach generałów Ludendorffa i Hoffmanna, przybyły w ostatnich czasach materjały nowe, bez porównania pełniejsze i bogatsze. Należy tu fragment o rokowaniach brzeskich Sewrjuka, ówczesnego członka ukr. delegacji, ogłoszony w komunistycznych „Ukr. Wisty" (Paryż, 1927), a przedewszystkiem wspomnienia dra Mikołaja Zaliźniaka, wydane w r. ub. we Lwowie. Ów Zaliźniak, emigrant polityczny z Ukrainy, pracował w czasie wojny jako agent państw centralnych, informował je w sprawach ukraińskich w duchu niepodległościowym, usiłował po wybuchu rewolucji rosyjskiej nawiązać via Sztokholm kontakt z kołami kijowskiemi, a wreszcie z początkiem lutego 1918, a zatem w przełomowych chwilach rokowań, zjechał do Brześcia. Bez misji oficjalnej — miał pośredniczyć i „wyjaśniać sytuację", co było tem potrzebniejsze, że delegacja ukraińska, pozbawiona fachowców i ludzi obytych z pracą dyplomatyczną, nie mogła ani ostatecznie sformułować swego stanowiska, ani zdobyć się na decyzję. W tym charakterze, wciąż lawirując między delegacjami, Zaliźniak sporo widział i słyszał, a choć z pewnem niedowierzaniem odnieślibyśmy się do doniosłej roli, jaką sobie przypisuje, to jednak informacje daje obfite i z pierwszej ręki.

Po zestawieniu tych materjałów z innemi drobniejszemi relacjami można wyrobić sobie dość ścisły pogląd na losy sprawy galicyjskiej w rokowaniach brzeskich.

Idea podziału Galicji jest niemal równie dawna, jak sam ruch ukraiński w Galicji. W okresie wojny staje się ta idea agresywna. Z zabiegami ukraińskiej grupy parlamentarnej w Wiedniu łączą się manifestacyjne wiece i zjazdy w kraju. Taki zjazd (Nar. Komitetu) z końcem grudnia 1917 we Lwowie prócz podziału domaga się również plebiscytu. „Diło" nawet szczegółowo formułuje sposób wyodrębnienia Galicji wschodniej i północnej Bukowiny w osobny kraj koronny. Ma powstać w nowej jednostce komisja administracyjna, złożona z 7 Ukraińców, 2 Polaków i 1 Żyda, i opracować ordynację wyborczą do przyszłego sejmu. Wprowadza się ukraiński język urzędowy; sądownictwo, szkolnictwo i administracja mają ulec reformie, uwzględniającej procentowy stosunek narodowości młodego „królestwa", wszystkie kierownicze stanowiska objąć mają Ukraińcy itd.

Dążenia te nie pozostały bez echa w Kijowie. 25 listopada 1917 odbył się tam wiec, żądający „zjednoczenia wszystkich ziem ukraińskich" i protestujący „przeciw przyłączeniu do Polski galicyjskiej i bukowińskiej Ukrainy bez względu na to, czy będzie ona (t. j. Polska) samodzielnem państwem, czy prowincją austrjacką, czy autonomiczną Galicją". Wkońcu rezolucja wiecowa wzywa galicyjskich Ukraińców do „jak najbardziej stanowczej walki z austro-polskim imperjalizmem". W dwa dni później kijowska Centralna Rada żąda m. i., by „ludności austrjackiej Ukrainy dano faktyczną możność swobodnego wypowiedzenia swej woli". Wszystkie te uchwały posyła Zaliźniak ze Sztokholmu Wasylce celem przekazania czynnikom austrjackim z uwagą, że „austro-polskie plany co do ziem ukraińskich mogą być poważną przeszkodą w zawarciu przyszłego pokoju między Ukrainą i państwami centralnemi".

Jakież instrukcje dostała delegacja ukraińska, wyjeżdżając z Kijowa? Sewrjuk twierdzi, że prawie żadne. Przewodniczący Centr. Rady prof. Hruszewski mówił tylko ogólnie o Chełmszczyźnie, Podlasiu, Galicji wschodniej, Bukowinie i Rusi Zakarpackiej. „Wy tam już coś wykręcicie i zrobicie tak, jak najlepiej będzie dla naszych interesów". W danej chwili szło zresztą o dwie inne, najważniejsze sprawy: zawarcie pokoju i uznanie republiki ukraińskiej przez państwa centralne. Ponadto dodaje Sewrjuk: „Interesów tych ziem ukraińskich mieliśmy twardo bronić, ale związku żadnego z Galicją wschodnią nie miała ani Centr. Rada, ani my. Niezręcznie i ciężko było mówić o Galicji wschodniej za plecami jej przedstawicieli i bez żadnego z nimi porozumienia".

Dnia 4 stycznia 1918 przedstawili Ukraińcy w Brześciu swe warunki: m. i. „żądamy plebiscytu w Galicji wschodniej, północnej Bukowinie i Zakarpackiej Ukrainie". Gen. Hoffmann, który z upoważnienia Czernina pierwszy sondował stanowisko delegacji ukraińskiej, nieco inaczej notuje jej żądania: nie plebiscyt, lecz „przyłączenie do Ukrainy Chełmszczyzny i ruskich części Galicji wsch. i Bukowiny". Dodaje: „Uważając samodzielne państwo polskie za utopię, nie wahałem się przyrzec Ukraińcom poparcia w sprawie Chełmszczyzny, natomiast uznałem domaganie się części austro-węgierskiego terytorjum za bezwstydne" *).

Delegacja rosyjska w tych sprawach w ogólności głosu nie zabierała, ograniczając się do głoszenia ogólnej zasady samostanowienia narodów.

6 stycznia Czernin w odpowiedzi stawia za warunek rokowań nietykalność starej granicy austrjacko-rosyjskiej i niewtrącanie się w wewnętrzne sprawy Austrji. Takie samo „twarde" oświadczenie złożył w tydzień później przy poparciu Kühlmanna i Hoffmanna. „Było jasne — dostrzega nagle Sewrjuk — że realny stosunek sił nie pozwala nam żywić różowych nadziei". Mimoto stwierdza w rozmowie z Hoffmannem, że „w żadnym wypadku nie możemy zrzec się naszych interesów w Galicji wschodniej i Bukowinie". W tym stanie rokowań delegacje rozjeżdżają się. Sewrjuk znów się żali: „Brak nam było kontaktu z Galicjanami. Prosiliśmy Czernina, by wezwał do Brześcia prezesa ukraińskiej parlamentarnej reprezentacji dra Petruszewicza, ale on zaproponował Wasylkę, na co znów my nie zgodziliśmy się. Postanowiliśmy szukać kontaktu z Galicjanami na innej drodze".

*) Według Czernina Niemcy, pragnąc spotęgować separatyzm narodowościowy na Ukrainie i osłabić w ten sposób Rosję, rozważały w sierpniu 1917 koncepcję przyłączenia do Ukrainy Galicji wschodniej z jej silnym nacjonalizmem ukraińskim. Ze względów prestiżowych należałoby najpierw włączyć Galicję do Polski, a potem jej wschodnią część odstąpić Ukrainie.

Rzeczywiście w przejeździe przez Lwów do Kijowa udało się członkowi delegacji Lubińskiemu oszukać czujność eskortującego oficera i w tylnym pokoju jakiejś księgarni porozumieć się z kilku „pospiesznie wezwanymi Galicjanami". Ci obiecali przygotować memorjał i w drodze powrotnej z Kijowa wręczyli go ukraińskiej delegacji, znów korzystając ze ścisku na dworcu. Nie wiadomo, co ów memorjał zawierał, ale — jak się zdaje — nie wpłynął on na dalsze stanowisko ukraińskiej delegacji. W Kijowie bowiem dał prof. Hruszewski nową instrukcję: wolno pójść na ustępstwo w sprawie Galicji wsch.. i Bukowiny, żądając stworzenia z tych ziem kraju koronnego.

Tymczasem 22 stycznia odbyła się w Wiedniu rada ministrów. Czernin przedstawił przebieg rokowań, zaznaczając, że Ukraińcy w zamian za ustępstwo w sprawie Galicji wsch. daliby koncesje zbożowe. Premjer Seidler spodziewał się, że mimo opozycji polskiej potrafi znaleźć w parlamencie $2/3$ większości za podziałem Galicji. Z zastrzeżeniami wystąpił premjer węgierski Wekerle, uważając całą koncepcję za naruszenie suwerenności monarchji i niebezpieczny precedens na przyszłość. Czernin groził na to widmem głodu i mówił o konieczności ofiar. Podnoszono również, że obawy przed opozycją polską są przesadne wobec tego, że i tak brak widoków na austro-polskie rozwiązanie sprawy polskiej. Cesarz godził się na podział Galicji. Wspólny minister skarbu Burian uważał za konieczne, by umowa w sprawie galicyjskiej pozostała tajna.

N.

Dalszy ciąg rozprawy przed Trybunałem Stanu.
Przemówienie posła Liebermana. — Mowa obrońcy adw. Paschalskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 czerwca. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Trybunału Stanu, po krótkiej przerwie ciągnął dalej swe przemówienie pos. Liebermann.

Według jego przeświadczenia, postanowiono rozpocząć ofensywę o unicestwienie władzy ustawodawczej, albowiem p. Marszałek Piłsudski jest zasadniczym wrogiem każdego parlamentu. Są to jedne z przyczyn, dlaczego nie przedłożono ustawy o kredytach dodatkowych. Druga przyczyna, to sprawa funduszu dyspozycyjnego, który podwyższono o 8 miljonów, które zostały zużyte na poparcie kandydatów Bloku Współpracy z Rządem. Trybunał ma pozatem obowiązek wysłuchać i rozważyć argumenty obrony. A więc p. Czechowicz mówi: »Jestem niewinny«, p. Marszałek Piłsudski: »Wina jest moja«. Kto p. Czechowiczowi zamknął drogę do Sejmu? Marszałek Piłsudski i Premjer Bartel. Czy mieli oni prawo zamknąć mu drogę? Nie. A więc p. Czechowicz jest winny, ponieważ Minister skarbu w dziedzinie skarbu postawiony jest wyżej od Premjera. P. Czechowicz tłumaczy się tem, czy on mógł wobec Marszałka Piłsudskiego coś zrobić. P. Marszałek Piłsudski powiada: »Winien jestem ja, ja kazałem, ja jestem odpowiedzialny«. Czy Trybunał Stanu również stanie na tem stanowisku?

Marszałek Piłsudski jest zbyt wyjątkową postacią historyczną, żeby mógł się zmieścić w ramach takiej odpowiedzialności. Jego nie będzie sądził Trybunał, złożony z 13-tu mężów. Sąd co do niego należy do miljonów, do Narodu całego, do pokoleń przyszłych, do historji. Sprawa przekroczeń budżetowych jest w działalności historycznej Marszalka Piłsudskiego epizodem, szczegółem, uwypukleniem tego, że on jest niekoronowanym suwerenem w Narodzie. Marszałek Piłsudski jako postać historyczna jest nieodpowiedzialny przed Trybunałem, tak, jak nie był odpowiedzialny Napoleon, jeden i drugi. Czy z tego wynika, że tej samej nietykalności ma zażywać Minister w jego gabinecie, który złamał prawo? Gra, która się rozgrywa między władzą ustawodawczą a Ministrem, nie jest zwyczajnym sporem między parlamentem i Rządem, to jest wielka sprawa historyczna. Polska znajduje się na rozstajnej drodze: wola jednostki czy wola ogółu. Nie żądamy politycznych rozstrzygnięć, żądamy tylko, żebyście się oświadczyli za prawem.

Po przemówieniu posła Liebermanna zabrał głos obrońca mecenas Paschalski. Zaznaczył on, że chodzi tu o spór zasadniczy, i że były Minister Czechowicz jest oskarżony tylko formalnie. Mówca zastanawia się nad tem, co mogło połączyć dwa skrajnie przeciwne stronnictwa w tej akcji przeciwko Ministrowi Czechowiczowi. Na podstawie stenogramów z posiedzeń Sejmu i komisji budżetowej, mecenas Paschalski przypomina, że sprawa przekroczeń budżetowych była aktualna już na wiosnę 1928 r., a wniesiona wtedy była tylko przez stronnictwo narodowe. P. P. S. nie przyłączyła się wtedy do tej akcji. Sejm w uchwale swojej dnia 5 grudnia 1928 nie wyznaczył Rządowi terminu przedłożenia ustawy o kredytach dodatkowych, wobec czego należałoby uważać, że Minister Czechowicz otrzymał pewnego rodzaju milczącą zgodę, absolutorjum od Sejmu. Zmiana stanowiska P. P. S. w tej sprawie zaszła dopiero później, mianowicie w lutym b. r. W tym czasie Blok Bezpartyjny złożył nowy projekt Konstytucji i to zpowodowało zasadniczą zmianę ustosunkowania się P. P. S. do Rządu. Zatem chodzi o walkę polityczną, mamy tu do czynienia z walką o Konstytucję. Postawiono wielkie zagadnienie wzmożenia władzy Prezydenta, ustabilizowania życia państwowego i t. d.

Poseł Pieracki szedł wytkniętą linją w tym wypadku, ale nie można tego powiedzieć o innych posłach. P. P. S. wydając odezwę w sprawie poparcia przewrotu majowego, nie słyszała „dla was to zrobiłem", słyszała natomiast „zrobiłem to dla Polski, za dużo było niepraweści". P. P. S. już w kwietniu 1928 r. mogła przyłączyć się do wniosku stronnictwa narodowego, ale tego nie zrobiła, bo było jeszcze trochę nadziei. Po wniosku konstytucyjnym te nadzieje upadły. Była jeszcze inna okoliczność w tym czasie, a mianowicie choroba Marszałka Piłsudskiego, który wówczas nie brał udziału w życiu politycznem.

Następnie obrońca powołuje się na szereg prac wybitnych uczonych, którzy stwierdzają, że żaden Rząd ani parlament, nie jest w możności obliczyć z góry wydatków budżetowych, a dopiero zamknięcia rachunkowe wykazują, o ile te obliczenia były słuszne.

Tak się przedstawia podłoże aktu oskarżenia. A przecież ten akt powinien być aktem prawdziwym, a nie pokrywką dla sporów o władzę w Państwie.

W końcu swego przemówienia obrońca zwrócił się do Trybunału, aby nie kierował się zasadą „pereat mundus, fiat justitia".

Po przemówieniu mecenasa Paschalskiego, przewodniczący Trybunału zwrócił się do oskarżycieli z zapytaniem, czy życzą sobie replikować i ile na to potrzebują czasu. Do repliki zapisał się poseł Pieracki, rezerwując sobie około 45 minut i poseł Wyrzykowski, około godziny. Natomiast poseł Liebermann oświadczył, że wystarczy mu 15 do 20 minut. Wszyscy jednak wnieśli o zarządzenie przerwy do piątku, t. j. do dnia dzisiejszego, wobec wielkiego przemęczenia Trybunału. Zgodnie z tem, przewodniczący zamknął o godz. 6 wieczór posiedzenie i odroczył rozprawę do dziś, godz. 10 przedpołudniem.

Z ostatniej chwili.

Przebieg dzisiejszej rozprawy.

Dalsze przemówienia oskarżycieli sejmowych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 czerwca. Po otwarciu dzisiejszej rozprawy zabrał głos oskarżyciel pos. Pieracki i wygłosił dłuższe przemówienie, które trwało przeszło godzinę. W przemówieniu tem, poseł Pieracki analizował czysto prawną stronę praw parlamentu.

Następnie przemawiał pos. Wyrzykowski, poczem przewodniczący zarządził przerwę.

Pa przerwie rozpoczął przemawiać ponownie pos. Lieberman.

Wśród członków Trybunału panuje opinja, że wyrok nie zapadnie jeszcze w dniu dzisiejszym. Przemówienia stron i repliki przeciągną się przez całe popołudnie poczem sędziowie zapoznają się szczegółowo z aktami. Narada Trybunału obliczana jest na pięć do sześciu godzin tak, że wyrok zapadnie prawdopodobnie jutro w południe.

Prawa i obowiązki mniejszości.

Problem mniejszościowy w oświetleniu min. Benesza.

Usiłowania ministra Stresemanna i kanadyjskiego senatora Danduranda, zmierzające do przeprowadzenia pewnych zmian w obecnych przepisach o ochronie mniejszości narodowych, wywołały ożywioną polemikę w kołach politycznych całego niemal świata. Kierownik czechosłowackiej polityki zagranicznej, minister Benesz, poruszył również aktualny ten temat w swej niedawnej rozmowie z współpracownikiem pilzeńskiego dziennika »Nàse Doba«. Minister Benesz w następujący, — mniej więcej, — sposób przedstawił swój pogląd na sprawę ochrony mniejszości narodowych:

»Umowę w St. Germain oraz wszystkie dalsze umowy mniejszościowe i obowiązki z nich płynące uważać należy jako wynik dążeń, zmierzających do skorygowania względności, z jaką mogła być wprowadzona w życie zasada samostawienia narodów o sobie. Już prezydent Masaryk uświadamiał sobie przed laty konieczność zapewnienia praw mniejszościom narodowym, a pierwszy czechosłowacki memorjał w tej sprawie podkreślał, że wszystkie postanowienia, jakie uchwali konferencja pokojowa na rzecz mniejszości narodowych, muszą być stosowane również wobec mniejszości czechosłowackich zagranicą.

Te mniejszościowe zobowiązania obowiązują ogółem 14 państw, a żadne z nich, — podobnie jak Czechosłowacja, — nie neguje obowiązku przestrzegania wszystkich odnośnych przepisów o ochronie mniejszości. Czechosłowacja wcieliła wszystkie zasady ochrony mniejszości narodowych do swej konstytucji, a w swej polityce mniejszościowej wychodzi często nawet poza ramy tych przepisów. Ale oczywiście opiera się i zawsze opierać się będzie temu, by zobowiązania te, które jednostronnie nałożone zostały tylko na niektóre państwa, były rozszerzane, a tem samem, by zwiększały się możliwości mieszania się państw innych do ich spraw wewnętrznych.

W walce dookoła zmiany postanowień mniejszościowych Czechosłowacja kieruje się temi samemi motywami, co jej sojusznicy. Projekty Stresemanna i Danduranda wychodzą poza ustalone raz ramy ochrony mniejszości i w praktyce oznaczałyby nakładanie nowych obowiązków na państwa, które umowy o ochronie mniejszości podpisały. Czechosłowacja i pozostałe państwa Małej Ententy są zdania, że można, a nawet trzeba zadowolić się dotychczasowemi przepisami.

W dalszym ciągu swej rozmowy z współpracownikiem pilzeńskiego dziennika podkreślił minister Benesz, iż w interesie samych mniejszości leży, by były one na 100% lojalne wobec państw, w których mieszkają. Mniejszości mogą mieć w drodze umów międzynarodowych zapewnione minimum, a nie maximum praw politycznych i kulturalnych. Inaczej powstałby bowiem stan niemożliwy i wręcz paradoksalny, którego cechą byłoby istnienie dwu kategorji obywateli: większości narodowej, walczących o swe prawa bez pomocy międzynarodowej, i mniejszości, które miałyby możność wywierania każdej chwili odpowiedniej presji na opinję międzynarodową. To oznaczałoby jednak wielkie niebezpieczeństwo, którego rozmiary powinien sobie uprzytomnić każdy rozsądny polityk. Międzynarodowa ochrona mniejszości powinna być bronią tam, gdzie istniałoby niebezpieczeństwo pozbawienia mniejszości przysługujących jej minimalnych praw, pod żadnym jednak warunkiem nie może służyć do zdobywania politycznych koncesji i do robienia politycznych interesów. Koncesje polityczne zdobywać można tylko na drodze wewnętrznej walki politycznej.

Gospodarka finansowa Kas Chorych w Polsce.

Zgodnie z ustawą z dnia 19 maja 1920 r. o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby, organizacja instytucyj ubezpieczeń społecznych na wypadek choroby, t. j. Kas Chorych, została już zakończona na terenie całego Państwa Polskiego. Obecnie więc funkcjonuje w Polsce 244 Kas, zorganizowanych na zasadzie wspomnianej ustawy oraz 47 Kas na Górnym Śląsku, istniejących na podstawie dawnych przepisów.

Liczba ubezpieczonych w tych wszystkich Kasach w początkach ub. r. wynosiła 2,233.726 osób, bez członków rodzin. Według zestawienia, dokonanego na 31 grudnia 1927 r., składki członkowskie dosięgały sumy 194 miljn. zł. Z ogólnej sumy wpływów na fundusz zapasowy zapisano 26.9 miljn. zł. Nadwyżkę bilansową wykazało 198 Kas, a niedobory — 46 Kas na sumę 2.2 miljn. zł.

Aktywa Kas wynosiły 106 miljn. zł., w czem pierwsze miejsce zajmują wierzytelności u pracodawców z tytułu zaległych składek w sumie 48.9 milj. zł., co stanowi około 25% składek.

Nieruchomości, wykazane w bilansie dają w sumie 22.4 miljn. zł., zaś wartość ruchomości określona została na 9.5 miljn. zł. Poważne również pozycje stanowią zapasy materjałów gospodarczych i leczniczych, wykazane sumą 5.3 miljn. zł. oraz należności od Skarbu Państwa, które wynoszą 2.9 miljn. zł. Całkowity fundusz zapasowy Kas od czasu powstania tych instytucyj wynosi 73 miljn. zł. i jest ulokowany częściowo w nieruchomościach i ruchomościach oraz w papierach państwowych. Powyższe cyfry dokładnie ilustrują obecny stan finansowy i gospodarkę finansową Kas Chorych, które bez żadnych niemal kredytów zmuszone były do tworzenia swych niezbędnych inwestycyj wyłącznie z wpływów bieżących, a które pomimo to osiągnęły bardzo poważne rezultaty przy realizowaniu swych zadań.

Wyjaśnienie zagadkowego wypadku.

Dr. Pinkus wypadł z pociągu?

Berlin, 27 czerwca. (PAT.). W sprawie zagadkowej śmierci inżyniera Pinkusa, którego zwłoki znaleziono w poniedziałek wieczór, na torze kolejowym w pobliżu stacji Guben donoszą: Wczoraj popołudniu odbyła się sekcja zwłok, która dała zgoła nieoczekiwane wyniki wskazujące, że przypuszczenia, jakoby Pinkus padł ofiarą morderstwa rabunkowego są prawie nieuzasadnione. Pinkus wypadł prawdopodobnie z wagonu, znajdującego się na końcu pociągu, uderzając głową o szyny. Złoty zegarek, należący do zmarłego, znaleziono w mieszkaniu warszawskiem, gdzie zmarły ub. tygodnia bawił. W kieszeni zmarłego znaleziono również bilet III klasy Frankfurth n/O.-Sommerfeld, zakupiony przez Pinkusa w poniedziałek wieczorem na stacji we Frankfurcie, gdzie pozostawił również bagaż u przyjaciela. Ów przyjaciel zgłosił się oświadczając, iż Pinkus jeszcze w sobotę wieczorem ub. tygodnia przybył do Frankfurthu i że nie posiadając pieniędzy próbował szukać pożyczki u znajomych. Niewyjaśniony pozostaje dotąd szczegół, iż Pinkus tak nagle znalazł się w krytycznej sytuacji.

(— i —)

Romantyczne życie romansopisarza.

Powieści Eugenjusza Sue miały niegdyś olbrzymie powodzenie. Dziadkowie i babki nasze, a nawet jeszcze pokolenie naszych ojców i matek, rozczytywało się w wielotomowych dziełach Sue'go, upatrując w nim niezrównany genjusz pisarski.

Dzisiaj trudnoby było zdobyć się na tyle cierpliwości, ażeby już nie przeczytać, ale choćby przewertować którąkolwiek olbrzymią powieść autora „Tajemnic Paryża" i „Żyda wiecznego tułacza". Powieści Sue'go wydają się nam dzisiaj nudne, rozwlekłe, pozbawione wyobraźni, smaku, polotu i miary.

A jednak ten niezwykle płodny autor ciężkich dla dzisiejszego czytelnika książek, miał życie bardzo urozmaicone, tak barwne i bujne, jak żadna z jego powieści! Ciekawe dokumenty i szczegóły z życia Sue'go wydobyła w ostatnich czasach autorka najnowszej pracy o Sue'm, Amerykanka, miss Atkinson.

Autor „Tajemnic Paryża" pochodził z rodziny zamożnej i miał w żyłach swoich krew mieszczańską. Ojciec jego był znanym lekarzem, a nawet doszedł się na stanowisko leibmedyka królewskiego, dzięki rozprawie, skierowanej przeciwko wynalazcy gilotyny dr. Guillotin; bo kiedy p. dr. Guillotin twierdził że tracenie ludzi za pomocą jego przyrządu jest zupełnie bezbolesne, to przeciwnie stary dr. Sue utrzymywał że gilotyna jest jednem z najboleśniejszych narzędzi.

Mały Eugenjusz Sue urodził się pod szczęśliwą gwiazdą. Jego matką chrzestną była cesarzowa Józefina, a ojcem chrzestnym książę Eugenjusz. Nie przeszkadzało mu to potem zwalczać namiętnie restaurację monarcji we Francji i Napoleona III-go.

Młodość miał Sue prawdziwie interesującą, prawie bajrońską. Rozpoczął karjerę od ojcowskiej medycyny i jako pomocnik lekarza brał udział w kilku francuskich kampanjach wojennych: był w kampanji hiszpańskiej w r. 1823 i widział na własne oczy zajęcie Kadixu. Później żeglował po morzach, zwiedził Antylle, Amerykę i Grecję, raz wojując, to znowu włócząc się dla przyjemności.

Odziedziczywszy bogaty spadek po dziadku, rzucił jednak lancet chirurga i został interesującym lowelasem ówczesnego Paryża. Stał się gwiazdą wśród t. zw. „złotej młodzieży". Na własnej zgrabnej karjolce woził się po bulwarach francuskiej stolicy i zwracał na siebie ogólną uwagę swojemi tużurkami niebieskiemi i swojemi fascynującemi manjerami. Imponował towarzyszom swoją elegancją. Był bowiem anglomanem, sprowadzającym koszule z Londynu i trzymającym angielską psiarnię do polowania. Luidory, które wydawał hojnie, były zawsze perfumowane i nacierane pachnącem mydełkiem. Pierwsze swoje płody literackie, poświęcone głównie morzu, pisał w wytwornych rękawiczkach, które zmieniał przy każdym nowym rozdziale. Ubrania, których miał bardzo wiele, przechowywał znowu nie w szafach, ale w trumnach, uzyskanych od pewnego przedsiębiorcy pogrzebowego w formie spłaty części długu; twierdził, że spodnie prasują się w trumnie najlepiej i doskonale zachowują fałdy.

Zapoznał się też wówczas młody dandys paryski z światem artystycznym, z całą paryską cyganerją, a nawet bawił się jakiś czas — obok literatury — w malarstwo.

Ciekawe jest, że elegancki Eugenjusz Sue przyjmowany był również w domach arystokratycznych, w których niechętnie widywano literatów. Imponowała tam jego anglomanja, jego dowcip, jego łatwość obejścia. Był przecież nawet jednym z założycieli paryskiego Jockey-Clubu. Pod względem politycznym znany był, jako antyorleanista, a kiedy jeden z przyjaciół robił mu wyrzuty, że przyjął przecież zaproszenie na polowanie od Księcia Orleańskiego, odpowiedział Sue: „Ja nie przyjączam się przecież zupełnie do ich familji, ale tylko do ich psiarni".

Można też sobie wyobrazić wrażenie owego skandalu, który wybuchł niespodziewanie w towarzystwie paryskiem, gdy dowiedziano się, że elegancki, wytworny, uwielbiany rozrzutnik, Eugenjusz Sue, został... bankrutem i radykalnym demokratą.

Majątek roztrwonił do ostatniego sou i znalazł się w tem położeniu, że pozostało mu tylko pióro. Ponieważ pisał już dawniej, chociaż bez zbytniego powodzenia, więc i teraz — w obliczu nędzy — postanowił wziąć się do pióra. Zachęcał go do tego głównie jego przyjaciel, Legouvé, ale próby nie zapełniały zrazu kieszeni chudego literata. Wtedy jeden z wydawców narzucił Sue'mu temat powieści, mającej traktować o tajemnicach Paryża. Inspiracja wyszła z zagranicy, gdyż właśnie niedawno ukazała się w Anglji książka o tajemnicach Londynu. Sue, nie wiele myśląc, zakasał rękawy i zabrał się do pisania, bez planu, bez przemyślenia tematu, nie wiedząc nawet dokładnie, co powieść ma zawierać.

Gdy napisał już kilkanaście rozdziałów posłał je do oceny swemu przyjacielowi, Legouvé, pytając go, czy jest to wogóle coś warte. Legouvé zachwycił się, pochwalił i zapytał, co będzie w dalszym ciągu. Sue nie mógł dać żadnego wyjaśnienia, bo sam nie wiedział.

„Tajemnice Paryża" zaczęły równocześnie wychodzić w fejletonach „Journal des Debats", pisane i rozrastające się z dnia na dzień, od fejletonu do fejletonu. Krytyk Wiktor Considerant, zrobił Sue'mu kolosalną a szczerą reklamę.

Ogłosił, że oto jawi się na horyzoncie nowa gwiazda, nowy talent, zwracający się w dziedzinę dotąd niezbadaną. „Eugenjusz Sue maluje życie, światopogląd i potrzeby warstw robotniczych, proletarjatu Paryża". Autor

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 28 czerwca 1929.

RUCH SŁUŻBOWY.

Prezes Sądu Apelacyjnego we Lwowie, postanowieniem z dnia 26 czerwca 1929 r., zamianował magistrów praw: 1) Roberta Paporisza, 2) Tadeusza Karola Rada, 3) Henryka Sylwestra Kilanowicza, aplikantami dla okręgu lwowskiego Sądu Apelacyjnego.

KRONIKA

CZERWIEC
28
PIĄTEK

KALENDARZ
Rz.-kat. Ireneusza
Gr.-kat. Amosa

Wschód słońca g 3 m 17
Zachód „ „ 20 „ 01
Długość dnia g 16 m 40

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Piątek, 28 czerwca, o godz. 8.15: „Jubileusz Q. P. Q.“. Występ Teatru „Qui pro quo“.

Sobota, 29 czerwca o godz. 4-tej „Na dnie“ Gorkiego. Wyst. Teatru Stanisławskiego.

Sobota, 29 czerwca o godz. 8'15 „Jubileusz Q. P. Q. wyst. teatru „Qui Pro Quo“.

Niedziele 30 czerwca o godz. 4-tej „Bieda nie hańbi“ wyst. teatru Stanisławskiego.

Niedziela 30 czerwca o godz. 8 15 „Jubileusz Q. P. Q.“ wyst. Teatru Qui Pro Quo.

„Qui Pro Quo“. Na bajecznie wesołej rewji „Jubileusz Q. P. Q.“ obfitującej w szereg aktualno-politycznych numerów, publiczność wypełniająca widownię do ostatniego miejsca doskonale się bawi. Na specjalne wyróżnienie między innemi zasługują numery w wykonaniu pp. Ordonównej, Kalinównej, Górskiej, Dymszy, Jarosy'ego Krukowskiego, Łowińskiego, Minowicza, Toma i Wawrzkowicza.

Teatr Stanisławskiego, daje w sobotę i w niedzielę nieodwołalnie dwa ostatnie przedstawienia. Jutro powtórzona będzie sztuka Gorkiego „Na dnie“, w niedzielę zaś komedja Ostrowskiego „Bieda nie hańbi“, której akcję urozmaicają oryginalne śpiewy, tańce i obrzędy rosyjskie. Początek obu przedstawień o godz. 4-tej popołudniu, ceny znacznie zniżone. Artyści rosyjscy jadą ze Lwowa do Lublina i innych miast na kresach wschodnich. Na wtorkowem przedstawieniu „Braci Karamazowych“ pożegnał dyrektor Barwiński, ich w imieniu teatru lwowskiego, i podniósł w swem przemówieniu znaczenie kulturalne takich odwiedzin artystycznych, wręczywszy dyrektorowi zespołu p. Pawłowi piękny wieniec.

TEATR MAŁY.

Piątek, 28 czerwca, o godz. 7.30: „Pygmaljon“. Występ A. Węgierki.

Sobota, 29 czerwca o godz. 7'30 „Poławiacz cieni“ sztuka, (premjera) wyst. p. Węgierki i p. Łubieńskiej.

Niedziela 30 czerwca o godz. 3-ciej „Pygmaljon“ wyst. A. Węgierki.

Niedziela 30 czerwca o godz. 7.30 „Poławiacz cieni“ wyst. A. Węgierki i p. Łubieńskiej.

W piątek 28 Teatr Mały daje po raz ostatni świetną komedję Shawa „Pygmalion“. W rolach głównych jak zawsze znakomity nasz gość A. Węgierko i Ładosiówna, która dzisiaj w swojej doskonałej kreacji żegna się z lwowską publicznością, na czas dłuższy.

Po „Pygmaljonie“, który w pełni powodzenia, po 16 wysprzedanych przedstawieniach, schodzi z dniem dzisiejszem z repertuaru, wystawia Teatr Mały jutro (w sobotę) niezwykle ciekawą i oryginalną sztukę J. Sermenta pt. „Poławiacz cieni“ w tłumaczeniu B. Gorczyńskiego. W sztuce tej wyreżyserowanej przez p. Węgierkę, ma ten świetny artysta znakomitą rolę popisową, w której jest wprost nadzwyczajny. Obok Węgierki ujrzymy w głównej roli kobiecej p. Łubieńską, utalentowaną artystkę sceny łódzkiej. Inne role grają pp. Pillerowa, Leszczycowa, Dębowicz i Modrzewski. Nowe dekoracje pendzla art. mal. Zygmunta Balka. „Poławiacz cieni“ grany będzie od soboty codziennie.

Lwowski Urząd Wojewódzki nadał prawomocnie Mrowi farmacji Ozjaszowi Hellmanowi koncesję na nową aptekę we Lwowie.

Zniżki kolejowe dla uczestników kursów nauczycielskich. Ministerstwo Komunikacji przyznało uczestnikom tegorocznych naucz. kursów wakacyjnych ulgi przejazdowe w drodze powrotnej — z siedziby kursu, równające się zniżeniu ceny biletów kolejowych o 50%, nie wyłączając pociągów pospiesznych.

Zawieszenie artysty p. Sowińskiego w prawach członka Z. A. S. P. Otrzymujemy następujące pismo: Delegat Zarządu Głównego Związku Artystów Scen Polskich po zapoznaniu się ze sprawą p. Wacława Sowińskiego, zdecydował zawiesić go w prawach organizacyjnych i skierował całą sprawę do Sądu Koleżeńskiego Związku Artystów Scen Polskich. — Z wysokiem poważaniem: Za Zarząd ZASP. Gniazdo Lwów: sekretarz w. z. W. Żytecki.

Uroczystość amerykańska we Lwowie. Dnia 4 lipca święcą Stany Zjenoczone 153-cią rocznicę uzyskania niepodległości. Wczoraj odbyło się w sali Województwa zebranie obywatelskie w celu ułożenia programu uroczystości we Lwowie. Przewodniczył Wicewoj. Pilecki, obecni byli star. grodzki Klotz, star. lwowski Eckhardt, wiceprez. Izby przemysł. handl. Chajes, oraz przedstawiciele towarzystw humanitarnych, opiekujących się dziećmi, ze względu na żywnościową akcję Hoovera. Wybrano następujący komitet obchodu: przewodniczący rad. Woj. Laskowski, zastępcy rad. Mag. Rogoż i maj. Klink, sekr. Elżbieta Rudnicka, imieniem kuratorjum wizytator Koziara, z ramienia towarzystw pp. Kell - Krauzówna, Reitmanowa dr., Szkirpanówna, Olena Hordyńska, prez. Związku Tow. śpiew. Tadeusz Höflinger, prof. Wacek, prof. Hibl. Program obejmie nabożeństwa we wszystkich świątyniach, zabawy dla dzieci, koncerty orkiestr w mieście, dekorację miasta i wysłanie depesz gratulacyjnych.

Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie. Otwarty przed miesiącem w Pałacu Sztuki na placu Targów Wschodnich tegoroczny Salon Wiosenny zwiedziło dotąd kilka tysięcy osób. Frekwencja ta świadczy dowodnie o zainteresowaniu i uznaniu jakiem szersze warstwy publiczności darzą pracę Towarzystwa, które nie szczędziło w tym roku trudów i kosztów, by Salon Wiosenny postawić na poziomie możliwie doskonałym. W salonie oprócz grupy krakowskiej »Zwornik« wielkie zainteresowanie budzi wystawa pośmiertna Mierzejewskiego Jacka — pozatem wystawy zbiorowe: Kirchnerównej, Kitza, Korblowej, Olpińskiego — rzeźby Smolkównej i Weinberga — nadto szereg prac wybitnych artystów jak: Terlecki, Trusz, Witkiewicz składają się na całość godną zwiedzenia i zapoznania się z rozmaitemi kierunkami artystycznemi dzisiejszej doby. Salon otwarty jest codziennie od godz. 10 do 18 popoł.

Nowe ceny mąki i pieczywa. Magistrat ustalił nowe ceny mąki i pieczywa z mocą obowiązującą od dnia 28 czerwca 1929 r. Mąka: za 1 kg. mąki pszennej 65 proc. w sprzedaży detalicznej 80 gr. Pieczywo: za 1 kg. chleba z mąki żytniej ciemnej w sklepie lub na straganie 36 gr., za 1 kg. chleba z mąki żytniej 70 proc. w sklepie lub na straganie 47 gr., za 1 bułkę o wadze 4 dkg. w sklepie lub na straganie 5 gr.

Rozwiązany wiec ukraiński. W sali Sokoła - Batka przy ul. Ruskiej odbył się wiec w sprawie szkolnictwa. Wygłoszono na nim przemówienia antipaństwowe, wobec czego przedstawiciel władzy administracyjnej wiec rozwiązał. Między innymi mowcami wybitnie wrogo w stosunku do Państwa Polskiego przemówił ksiądz prałat Kunicki, przeciw któremu skierowano doniesienie karne do Prokuratury.

Tragiczny wypadek. Na pl. Strzeleckim w Zakładzie Sierót żydowskich wydarzył się nader przykry wypadek. Z okazji zakończenia roku szkolnego w szkółce odbyła się zabawa. W chwili, gdy wszystkie dzieci były zebrane w sali, dwoje z nich wyszło na korytarz, zabawiając się oddzielnie, przyczem naraz z własnej nieostrożności 5-letni Salo Pickholz, syn kupca, zam. Rynek 12, wylazł na parapet okna, a straciwszy równowagę, spadł z wysokości 3 p. na bruk. Nieszczęśliwy chłopiec doznał złamania podstawy czaszki, a przewieziony natychmiast do szpitala św. Zofji zmarł.

Krwawa awantura w „Nowym Lwowie“. Wczoraj popołudniu robotnicy zajęci przy robotach opodal „Własnej Strzechy“ wszczęli między sobą bójkę, która żałośnie skończyła się dla ślusarza Sofrona Janiszewskiego, albowiem odniósł on w tej bójce szereg ran ciętych na twarzy, głowie i czole. Pogotowie ratunkowe odwiozło go po zaopatrzeniu ran do szpitala.

Włamania i kradzieże. Nieznany sprawca włamał się za pomocą dobranego klucza do mieszkania Heleny Oreszczuk, przy ul. Czarnieckiego 10 i skradł biżuterję wartości 400 zł. — Po wyjęciu szyb dostali się do mieszkania Katarzyny Wrześniak przy ul. Leśnej 18 złodzieje i skradli garderobę męską oraz gotówkę, ogólnej wartości 210 zł. — Z mieszkania Pelagji Pomiernej przy ul. Piekarskiej 17 skradli nieznani sprawcy kilka drobnych wyrobów ze srebra wart. 300 zł. — Wczoraj po oderwaniu skobla od rolety włamali się złodzieje do sklepu spożywczego Gelberga Simchy, przy ul. Szajnochy 1 i skradli różne gatunki papierosów i znaczki pocztowe na sumę 370 zł.

STOŁECZNA

Wybitny dziennikarz czechosłowacki w Warszawie. Przybył do Warszawy naczelny redaktor czasopisma „Ceski Dennik“ w Pilźnie, Wacław Kosnar, wybitny działacz na terenie zbliżenia polsko - czechosłowackiego i prezes czesko-polskiego klubu w Pilźnie. Redaktor Kosnar zatrzyma się przez kilka dni w Warszawie, poczem uda się na **Powszechną Wystawę Krajową.**

Wykłady prof. Zermeli. Ostatnio bawił w Warszawie jeden z najwybitniejszych uczonych zagranicznych, prof. Ernest Zermelo, były profesor w Zurychu, obecnie profesor honorowy uniwersytetu we Fryburgu. Prof. Zermelo przybył do Polski na zaproszenie uniwersytetu warszawskiego, gdzie wygłosił dłuższy cykl wykładów z zakresu matematyki wyższej.

Prace prof. Zermeli doprowadziły go przed dwudziestu kilku laty do niezmiernie rzadkiego w matematyce i doniosłego odkrycia: mianowicie odkrył on i wniósł do nauki nowy pewnik (znany pod nazwą pewnika wyboru lub pewnika Zermeli), który stał się punktem wyjścia dla badań licznych uczonych całego świata, wśród których dorobek matematyków polskich niemałą odegrał rolę.

Osobisty kontakt z uczonymi polskimi nawiązał prof. Zermelo już na zeszłorocznym kongresie międzynarodowym w Belgji. Polskie Towarzystwo matematyczne, w którego oddziałach lwowskim i warszawskim ostatnio wygłosił on odczyty, zaliczyło prof Zermelę w poczet swych członków zagranicznych. Po zwiedzeniu Krakowa, Lwowa i Warszawy, odjechał prof. Zermelo drogą na Poznań, celem zwiedzenia powszechnej wystawy krajowej.

Ś. p. inż. Henryk Mierzejewski. Dziś nad ranem zmarł tu nagle na atak sercowy prof. Politechniki warszawskiej inż. Henryk Mierzejewski. Ś. p. Zmarły był jednym z organizatorów Politechniki warszawskiej w niepodległej Polsce. Ś. p. Mierzejewski piastował różne godności. Był dziekanem wydziału mechanicznego Politechniki warszawskiej, członkiem Akademji technicznej i redaktorem „Przeglądu Technicznego“, założycielem i prezesem „Stowarzyszenia inżynierów mechaników“ i t. d. Napisał cały szereg prac naukowych. Częstokroć był powoływany przez władze państwowe jako rzeczoznawca w sprawach przemysłu metalowego, cieszył się uznaniem Prezydenta Mościckiego, który częstokroć zapraszał Zmarłego do różnych narad organizacyjno-technicznych i naukowych.

Nowe figury na gmachu prezydjum Rady Ministrów. Wspaniały zabytkowy pałac Radziwiłłowski, w którym mieści się obecnie Rada Ministrów, pozbawiony był przed kilku laty figur alegorycznych, utrzymanych w stylu renesansowym i dekorujących fronton tego gmachu. Figury stare, zrobione ze starszego materjału, zupełnie popękały. Z polecenia władz zrobiono nowe kopje dawnych figur, które obecnie ustawione będą na pałacu.

Sprzedaż sztucznego lodu. Chłodnie hali mirowskiej wyrabiają w większej ilości lód sztuczny, który mógłby być sprzedawany również do innych hal i na bazary miejskie. Brak odpowiednich środków przewozu zmusza inspekcję handlową chwilowo do zaniechania rozwózki i sprzedaży sztucznego lodu. W ten sposób otwiera się dostęp dla lodu naturalnego, często brudnego, niezdatnego do użytku.

Inspekcja handlowa magistratu występuje z propozycją zakupienia większego samochodu specjalnie przystosowanego do przewózki lodu. Samochód taki będzie służył dla wymienionego wyżej celu.

Taryfa dorożkarzy konnych. Od 20 czerwca weszło w życie zarządzenie, aby zamiast niewidocznych obecnie dla wszystkich pasażerów taryf dorożek konnych, umieszczano je w ramce pod szkłem i zawieszano na tem samem miejscu, w którem wisi obecnie skrzynka, zawierająca taryfę.

Wobec tego, że zarządzenie to nie jest przestrzegane przez wszystkich zainteresowanych, winni niewykonania zarządzenia tego, będą niebawem karani na podstawie doraźnych mandatów karnych.

---

powieści został odrazu uznany za sławę pisarską, a sława ta szła odtąd za nim bardzo długo, jako nieodstępna towarzyszka.

Ale skąd to Eugenjusz Sue stał się takim znawcą warstw robotniczych, jaką drogą wytworny panicz przemienił się w obrońcę ludu i wyznawcę socjalizmu?

Przyczyny były całkiem osobliwe, a metamorfoza duchowa zaszła w Sue'm przypadkowo już w czasie pisania dalszego ciągu „Tajemnic Paryża“.

Oto jeden z jego przyjaciół, Felix Pyat, zaciągnął go pewnego razu na obiad do jakiegoś robotnika paryskiego, aby poznał tę sferę. Obiad był prosty, ale Sue'mu smakował doskonale. Po obiedzie potoczyła się dyskusja, dzięki której Sue przekonał się, że robotnik paryski umie rozprawiać o wszystkiem: o teorjach i praktyce życia, o sprawach społecznych, politycznych, filozoficznych, religijnych, itd. I to dyskutować wcale roztropnie i mądrze!

Przyjaciele wyszli z obiadu, a Sue odezwał się na ulicy: „Jestem socjalistą!“ Dzięki temu osobliwemu spotkaniu znajduje się w powieści Sue'go tyle ustępów o różnych problematach ówczesnego życia, ustępów, które wtedy czytano z podziwem, a które dziś najbardziej nas nudzą.

Wreszcie „Tajemnice Paryża“ pojawiły się w druku. Dziwna była psychologia ówczesnych wybitnych literatów, skoro i Balzac i p. Sand i nawet Lamartine, wyrazili się z uznaniem o powieści Sue'go. Więcej zastrzeżeń miał Gautier, ale znów Wiktor Hugo widział w tej książce bodziec do napisania swoich „Nędzników“.

Zato szerokie sfery paryskie: półinteligencja, robotnicy, mieszczanie, midinetki i t. d., dla których książka była przedewszystkiem ciekawa i przeznaczona zarazem, zasypywali stosami pochwał i listów ulubionego odtąd pisarza. Sue otrzymał tysiące korespondencyj, w których nietylko debatowano o bohaterach „Tajemnic“, jak o ludziach żywych, ale też wysławiano autora pod niebiosa. Kobiety narzucały mu się z miłością i proponowały różne urocze spotkania.

Eugenjusz Sue stanął u zenitu swojej, niezrozumianej dzisiaj dla nas, wielkości. Niebawem wszedł w orbitę polityki. Wdał się w propagandę przeciwko Napoleonowi III, niepomny tego, że był przecież chrześniakiem Józefiny. Znalazł się też na liście proskrybowanych. Ale Napoleon III skreślił go z niej z uśmiechem, nie uważając sławnego pisarza widocznie za niebezpiecznego.

Sue nie przyjął tej łaski. Opuścił Paryż i umarł na wygnaniu, w r. 1857, prawie zapomniany. To znaczy: że zapomniano o nim jako o człowieku, że nie wiedziano nawet, czy żyje... Bo długie, jak tasiemiec, powieści jego były wciąż dalej sławne i czytywane z pasją przez coraz szersze koła czytelników francuskich i obcych.

(—i—).

KRAJOWA

SASSÓW. **Włamanie do Urzędu gminnego.** Przed kilku dniami włamali się nieznani sprawcy do Urzędu gminnego w Sassowie, pow. Złoczów, gdzie rozpruli kasę ogniotrwałą i skradli około 2000 zł. Dochodzenia w toku.

KATOWICE. **Popis chórów szkolnych.** W sali wystawowej odbyło się szkolne „Święto pieśni“, w którem wzięło udział przeszło tysiąc dzieci szkół powszechnych Wielkich Katowic. Popisywało się 17 chórów szkolnych. Pierwszą nagrodę zdobyła szkoła powszechna w Bogucicach (34 punkty), drugą miejska szkoła IV w Bogucicach (33 pkt.) trzecią wydziałowa szkoła miejska w Katowicach (31 pkt.) Sąd konkursowy stanowili inspektor Chławiczka, profesorowie Stoiński, Sachsa, Imiela i Górnikiewicz.

CZORTKÓW. **Wypadek motocyklowy.** Ks. Leon Bolesławski i p. Krzyżanowski Czortków jadąc motocyklem z Jagielnicy w stronę Zaleszczyk ulegli katastrofie wjeżdżając na krowę, stojącą na gościńcu. Ks. Bolesławski doznał silnych obrażeń cielesnych, wskutek czego stracił przytomność. W sprawie tej zostało złożone doniesienie do prokuratury przy sądzie okr. w Czortkowie.

CZORTKÓW. **Zasypany piaskiem.** Onegdaj w Wygnance górn. pow. Czortków został zasypany piaskiem wskutek oberwania się szkarpu 7-mioletni Gozdecki Jan. Poniósł on śmierć na miejscu. Dochodzenia w toku.

KOPYCZYŃCE. **Kradzież spirytusu.** Od 1925 r. stwierdzono systematyczny ubytek spirytusu w gorzelni w Krzyweńkiem pow. Kopyczyńce, ogólnej wartości 27.762 zł. 50 gr. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że spirytus był systematycznie wykradany. Jako podejrzani o dokonywanie kradzieży byli Tytenicz Iwan, Tytenicz Danyło, Majaka Jakim, Żajworonek Iwan i Motyka Hryńko. W czasie dochodzeń przyznali się oni do winy, zostali aresztowani i przekazani sądowi grodzkiemu w Husiatynie.

SKAŁAT. **Pożar.** Onegdaj wybuchł pożar w gminie Dorofjówka pow. Skałat niszcząc 8 zabudowań gospodarskich, inwentarz martwy, Szkoda wynosi 2 tysiące złotych. Dochodzenia celem stwierdzenia przyczyny pożaru w toku.

TARNOPOL. **Święto pieśni.** Dnia 21 bm. w ogrodzie miejskim w Tarnopolu odbyło się „Święto pieśni“, w którem wzięła udział młodzież miejscowych szkół powszechnych, oraz seminarjum męskiego i żeńskiego. W czasie uroczystości chór młodzieży odśpiewał szereg pieśni.

ZAGRANICZNA

CHICAGO. **Wynik konkursu piękności Polek amerykańskich.** W konkursie piękności, urządzonym przez „Dziennik Związkowy“, pierwszą nagrodę i tytuł „Miss Polonia“ zdobyła panna Emilja Jurczak z Chicago, drugą nagrodę i tytuł „Miss Alliance“ zdobyła Marja Mielniak z Carnegie Pa, trzecią nagrodę i tytuł „Miss Zgoda“ uzyskała panna Irena Grzebielska z Chicago.

Z życia prowincji.

Piękny dzień Winnik.

(*Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“*).

Winniki, w czerwcu.

Powiatowy Komitet Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego we Lwowie przeprowadził dnia 22 i 23 czerwca b. r. Święto Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, które z jednej strony było pokazem stopnia usprawnienia fizycznego i wojskowego młodzieży powiatu lwowskiego, oraz przeglądem dokonanych na tem polu prac, z drugiej zaś strony manifestacją na rzecz tężyzny fizycznej i pogotowia obrony Państwa.

W zawodach wzięły udział oddziały Związku Strzeleckiego, Towarzystwa gimn. „Sokół“, Związku Młodzieży Ludowej, Harcerzy, niestowarzyszone oddziały P. W., oddziały Ochotniczej Straży Ogniowej w łącznej liczbie 740 członków.

Do zawodów strzeleckich, które obejmowały strzelanie do tarczy 10-cio pierścieniowej na odległość 50 m, stanęło 96 zawodników, nagród 6, z których pierwszą zdobył Jan Bobra, członek Związku Strzeleckiego z Prus, osiągając 124 pkt. na 150 możliwych. Do trójboju sportowego stanęło ogółem 14 drużyn, nadto zaś indywidualni zawodnicy i poza konkursem w liczbie 16-tu. Trójbój obejmował bieg 400 m, skok w dal i rzut granatem 800 grm., 3 nagrody dla zespołu w składzie drużyny i 3 indywidualne. Do marszu drużynowego stanęło 17 drużyn w składzie 13-tu. Marsz odbył się na przestrzeni Jałowiec-Winniki (4 km). Nagród 5, pierwsze miejsce otrzymała drużyna Związku Młodzieży Ludowej z Czyszek w czasie 27.7.

Drugi dzień poświęcony był popisom wychowania fizycznego. W popisach tych brały również udział niektóre szkoły powszechne, a to: uczniowie szkoły powszechnej 7-klasowej w Zamarstynowie wykonali przy orkiestrze 2 obrazy gimnastyczne, dziewczęta tej samej szkoły wykonały dwa obrazy z zakresu gimnastyki rytmicznej, młodzież szkół powszechnych w Winnikach ćwiczyła przy wtórze chóru szk., grupa chłopców ze szkoły w Lewandówce wykonała dwa wolne obrazy karabinami, wreszcie uczniowie szkoły mechaników lotniczych z Sygniówki produkowali się piramidami.

Wszystkie ćwiczące oddziały wzbudziły ogólny zachwyt dobrą postawą i świetnem wykonaniem obrazów. Na końcu chór szkoły w Zamarstynowie odśpiewał bardzo udatnie kilka dwugłosowych pieśni.

W całej uroczystości brały udział wszystkie sfery społeczeństwa powiatu lwowskiego. Nadto swoją obecnością zaszczycili powiatowe święto W. F. i P. W. p. Wojewoda Gołuchowski, p. gen. Popowicz, p. gen. Czuma, liczni przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych oraz szkolnych, reprezentanci stowarzyszeń, a to: prezes Okr. Związku Strzeleckiego mjr. Szmal, wiceprezes dzielnicy sokolej dr. Małaczyński, wiceprezes okręgu sokolego radca Kotowski, wiceprezes Związku Oficerów rezerwy insp. Hoszowski, radca Małopolskiego Związku Ochotn. Straży pożarnej Wójcikiewicz, przedstawiciele prasy z wiceprezesem red. Rollem na czele, poseł Potworowski, im. ziemiaństwa dr. Papara, dr. Iszkowski, im. związku gmin wiejskich powiatu lw. inż. Krykiewicz, dr. Csala i wielu innych naczelników gmin, masy włościaństwa i dziatwy szkolnej, nadto zaś w komplecie okoliczne szkoły powszechne z kierownikami szkół.

Uroczystość rozpoczęło solenne nabożeństwo, odprawione w kościele parafialnym przez ks. proboszcza i kanonika Antoniego Saczyńskiego, w czasie którego natchnione kazanie wygłosił ks. mjr. Truszkowski, poczem po produkcjach gimnastycznych, odbytych na rynku w Winnikach, na tle cudownej panoramy wzgórz winnickich, nastąpiło piękne przemówienie przewodniczącego Powiatowego Komitetu W. F. i P. W. starosty p. Eckhardta, który podniósł zasługi kierownictwa tej pracy, a w szczególności dowództwa 26 p. piechoty, oraz wychowawców wojskowych i cywilnych, a w szczególności ppułk. Pytla, mjr. Pączka, kpt. Gajowskiego i kierowników oraz nauczycieli szkół powszechnych i wyraził nadzieję, że idea W. F. i P. W. przeniknie wnet wgłąb i wszerz powiatu, czego dowodem są coraz gęściej powstające Koła przyjaciół W. F. i P.W. Związku Strzeleckiego po gminach, jako wyraz zrozumienia potrzeby rozwoju tej idei. Następnie przemówił pułk. Pytel o idei W. F. i P. W., poczem nastąpiło poświęcenie wybudowanej przez Powiatowy Komitet W. F. i P. W. na boisku Sokoła pięknej strzelnicy. Poświęcenia dokonał ks. kanonik Saczyński, poczem w przemówieniu błogosławił zbożnej pracy i zachęcał społeczeństwo do jej popierania już to czynnie, już to przez starsze społeczeństwo radą, zachętą i pomocą materjalną. Oddanie strzałów honorowych i rozdanie dyplomów i nagród uczestnikom zawodów przez p. Wojewodę i p. Generała zakończyły tę piękną uroczystość.

Obraz tego święta niebyłby kompletny, gdybyśmy nie podnieśli także zasługi poszczególnych osób z pośród nauczycielstwa, które przygotowywało ćwiczenia gimnastyczne, a to: pp. Werszznerowej, Popielnickiej, Binowej i Łukomskiej z Zamarstynowa, Ciszowskiej i Kuźniewiczówny z Winnik, p. Kiełbowicza z Lewandówki, nadto zaś wysiłków miejscowego Komitetu obywatelskiego, który poczynił wszelkie starania, aby uroczystość wypadła najokazalej. Na czele tego Komitetu stali naczelnik gminy Fritz, naczelnik Sądu Męciński, ks. kanonik Saczyński i dyr. Fabryki tytoniu Martiszek, zaś grono pań i panów z Winnik współpracowało w poszczególnych sekcjach. W końcu podnieść należy samorzutny poryw włościan z Czyszek, którzy utworzywszy banderję, towarzyszyli p. Wojewodzie w podróży na uroczystość do Winnik. Z. S.

Kronika P. W. K.

WYCIECZKA KORESPONDENTÓW PISM ŚWIATOWYCH Z BERLINA DO POZNANIA.

Jak już donosiliśmy, dnia 29 b. m. przyjeżdża do Poznania na dwudniowy pobyt wycieczka 56 korespondentów pism światowych, akredytowanych w Berlinie. Program wycieczki obejmuje przedewszystkiem dokładne zwiedzenie Powszechnej Wystawy Krajowej, zabytków miasta Poznania i majątku Iwno, własność hr. Mielżyńskich.

DZIENNIKARZE AUSTRJACCY NA P. W. K.

Dnia 29 b. m. przyjeżdża do Polski na 8-dniowy pobyt wycieczka 8 dziennikarzy austrjackich z najwybitniejszych pism codziennych oraz ekonomicznych Austrji. Wycieczka zwiedzi m. in. Kraków, Wilno i Warszawę, a szczególnie zainteresuje się Powszechną Wystawą Krajową.

ARMSTRONG LIVINGSTONE. 17)

Wbrew oczywistości.

Jimmy zbadał starannie oba okna. Były one nader pospolitej konstrukcji, zamykane u góry i pośrodku; w razie potrzeby można je było zabezpieczyć zwykłą metalową zasuwką. Jimmy otwarł je i zamknął kilkakrotnie, następnie potrząsnął głową.

— Nie znajdę tu nic zachęcającego — rzekł. Przeszedł następnie w towarzystwie swego zadumanego towarzysza do sypialni Graya i poddał okno równie ścisłemu badaniu. Rezultat wypadł znowu negatywnie.

— Jeżeli zbrodniarz kiedykolwiek znajdował się tutaj, to z wszelką pewnością nie wyszedł przez okno. Przy pomocy noża można je z biedą otworzyć od zewnątrz, niepodobieństwem jest jednak wyjść przez nie i od wewnątrz zamknąć na klamkę. Gdyby jednak komukolwiek udało się tego dokonać, to na ramach zostałyby jakieś ślady, a na tych framugach nie znać najmniejszej kreski. Pozostają nam jeszcze drzwi od sypialni. Może przez nie wymknął się nasz przypuszczalny przyjaciel.

Obejrzeli dokładnie tę straconą placówkę. Drzwi sypialni były starannie zamknięte, a klucz tkwił od wewnętrznej strony pokoju. Nie było tu wprawdzie żadnych rygli, ale naprzekór tej pomyślnej okoliczności, drzwi były zastawione krzesłem o wysokiem tylnem oparciu. Para spodni starannie złożona zwieszała się z poręczy, na krześle zaś leżały przybory toaletowe. Widocznie Gray umieścił je tutaj w czasie rozbierania się...

— Czy jest możliwe, aby ktoś umieścił krzesło w ten sposób już po stwierdzeniu śmierci Graya?

— Nie — odparł posępnie Krech.— Sierżant Casey, który wezwany przez Kilgore'ego, przybył tu pierwszy, zajrzał do tego pokoju i zeznał następnie na śledztwie, że krzesło to zastał w tej pozycji, jaką zajmuje obecnie.

— Och! A zatem, drogi panie, mam wrażenie, że nasz zbrodniarz staje się z każdą minutą coraz bardziej legendarny. Co pan o tem myśli?

— Usiłuję nic nie myśleć — jęknął agent. — Panie Horton, kiedy zakomunikujemy pannie Gray wiadomość o zaginionych pieniądzach?

— Sam sobie zadaję to pytanie. Zdecydowałem się już oszczędzić jej dzisiaj tego ciosu, ze względu na to, że pogrzeb tego nieszczęśnika odbył się zaledwie przed paru godzinami. Obecnie jestem skłonny wstrzymać się z tem jeszcze dłużej. Będzie musiała się kiedyś dowiedzieć, ale przedtem wolałbym wyjaśnić kilka innych szczegółów.

— Jakich?

— Chciałbym wpierw ustalić naprzykład, co się stało z pieniędzmi. A teraz chętnie przejrzałbym papiery, znajdujące się w biurku, w tamtym pokoju.

Powrócili do gabinetu. Jimmy zasiadł przy biurku i począł otwierać szuflady, a Krech umieścił się w stojącym nieopodal fotelu, zapalił świeże cygaro i zagłębił się w ponurych rozważaniach.

— To nie zabierze mi ani pół godziny czasu — rzekł Horton, spoglądając z rozczarowaniem na niewielką wiązkę listów, przekreślonych rachunków i kwitów, wydobytych z szuflad i przegródek.

— Zdaje mi się, że Gray należał do tych ostrożnych ludzi, którzy niszczą korespondencję zaraz po przeczytaniu.

Przez następne dwadzieścia minut w pokoju panowało milczenie, przerywane jedynie szelestem przewracanych kartek i trzaskiem zapałki, którą Krech od czasu do czasu zapalał gasnące mu ciągle cygaro. Po upływie tego czasu Jimmy wydał okrzyk, który zbudził gwałtownie Krecha z jego reverie.

— Znalazł pan co?

— Mam wrażenie, że tak, — Horton przeczytał jeszcze raz list, który trzymał w ręku, gwizdnął zlekka i podał go towarzyszowi. — Niech pan to przejrzy.

List był bardzo krótki — Krech objął go niemal jednem spojrzeniem.

Mój drogi Dicku! Bycze wiadomości! Standard dziś rano, nie dalej jak pół mili od nas, dowiercił się do źródła na głębokości 2900 stóp. — Wytrysk wspaniały. My jesteśmy na poziomie 2500 stóp i pracujemy na dwie zmiany. Głowa do góry, chłopie, niedługo staniemy się Rockefellerami! Czegoś tam chcą ode mnie, nie mogę pisać więcej. Bądź zdrów. Landon.

— Kto to jest ten Landon?

— Nie mam pojęcia! Ale panie Horton, to jakaś ważna rzecz! Gdzie ten list został nadany?

Jimmy sięgnął po kopertę.

— Stempel pocztowy: Rio Seco, Kalifornia.

— To najnowsze tereny naftowe! Niedawno wszystkie dzienniki przemysłowe bardzo się o nich rozpisywały. Sądzę, że ten list jest zwięzłem streszczeniem długiej historji, prawda? Dick i ten jegomość — Landon — niech go licho porwie bez względu na to, kim jest — zaangażowali się w naftowem przedsiębiorstwie i mieli widocznie duże widoki powodzenia. Trzy tygodnie temu, jak to można wnosić z daty marki pocztowej, byli na drodze do majątku. Sądzę, że usuwa to wszelką wątpliwość co do uczciwości Dicka, nie? Nie potrzebował przecież sięgać po te nędzne dziesięć tysięcy dolarów! Nie mógł też mieć żadnych przyczyn do popełnienia samobójstwa. Czy pan może go sobie wyobrazić mówiącego: „W krótkim czasie stworzę sobie podstawę życia — zatem okradnę bank, a potem strzelę sobie w łeb!“ Może pan to sobie wyobrazić, czy nie? A więc... list ten przekreśla całą sprawę od początku do końca i... i... Cóż to? Co się z panem dzieje?

Szczera twarz Hortona przeciągała się coraz bardziej w miarę rosnącego zapału Krecha. Agent odczuł wkońcu niepokojący chłód w atmosferze i pohamował swój entuzjam.

— Do źródeł naftowych nie zawsze można odnosić się z taką wiarą, nadzieją i miłością! Co do mnie — lękam się, że wiemy już, gdzie się podziało dziesięć tysięcy dolarów — a poprzednio może i znacznie większe sumy.

(C. d. n.).

Z Rady Przybocznej.

Rada Przyboczna Komisarza Rządu obradowała wczoraj wieczorem w nielicznym komplecie.

Dr. Nowak-Przygodzki w imieniu komisji matki przedstawił katastrofę głodu, jaka dotknęła ludność Wileńszczyzny i zaproponował utworzenie komitetu miejskiego niesienia pomocy ofiarom klęski. Komitet miejski pod przewodnictwem wicekom. Frankowskiego prowadzić będzie akcję zbiórkową za pośrednictwem komitetów dzielnicowych.

R. Suesser zaproponował, ażeby z zapasów zakładu aprowiz., który ma na składzie 130 wagonów żyta posłać na Wileńszczyznę 5 wagonów, ponieważ pozostałe zapasy wystarczą do nowych zbiorów. Załatwiono drugie uchwały w sprawie udzielenia »Kamieniołomom Miast Małopolskich« poręki gminy na prolongatę pożyczki, w sprawie zaciągnięcia pożyczki w Bank. Gosp. Kraj, na budowę baraku dla bezdomnych i in. Na wniosek ref. inż. Lisowskiego uchwalono zakupić 18 aut, a to 9 wozów do wywożenia śmiecia, 6 do skrapiania ulic i 3 zamiataczki u firmy francuskiej de Dion Bouton — za sumę około 700 tys. zł.

R. Irzyk referował sprawę utworzenia stacji kontroli mięsa zamiejscowego, przy ul. Nowej Rzeźni 24 celem sprawdzenia prawidłowego uboju bydła, co też uchwalono. Załatwiono sprawę podziału parcel gruntowych u zbiegu Drogi Lubieńskiej, zamiany gruntu miejskiego (ref. dr. Rosenkranz), sprzedaży skrawka gruntu miejskiego przy ul. Bożniczej (ref. r. Bilbel), zamiany skrawka gruntu miejskiego przy gościńcu gródeckim na Bogdanówce (ref. inż. Awin) oraz zamiany gruntów miejskich przy ul. Świętokrzyskiej, na Bogdanówce i na Pohulance, które referowali rr. Glaserman, Thullie i Tarnawiecki. W myśl referatu dra Rosenkranza nadano dwom nowym ulicom na terenie kolonji oficerskiej nazwy ul. gen. Dembińskiego i Spółdzielczej. Na wniosek ref. Decykiewicza oświadczono się przychylnie w sprawie udzielenia koncesji p. Henrykowi Mesucie na aptekę przy ul. Królowej Jadwigi. R. Banach referował sprawę waloryzacji 8 pożyczek zaciągniętych w Gal. Kasie Oszcz. na sumę 1,940.000 koron austr. na budowę teatru i innych budynków, którą zwaloryzowano na 32%, czyli na sumę 432.000 zł.; gmina spłacać ją będzie przez 25 lat w ratach półrocznych.

Na tajnem posiedzeniu oświadczono się w sprawie mianowania kierownika Zakładów opieki nad dziećmi za prof. Wróblewskim, co ma jeszcze zadecydować Kom. Rządu Nadolski. Sprawa konkursu na posadę dyrektora Rzeźni miejskiej nie przyszła na porządek dzienny.

Z sali sądowej.

Echa zajść listopadowych 1928 r.

W dniu wczorajszym wygłosił bardzo rzeczowe przemówienie prokurator Czownicki, poczem zabierali głos obrońcy oskarżonych. Wyrok zapadnie w dniu dzisiejszym.

Wielki proces komunistów.

W procesie komunistów przesłuchiwano wczoraj dalszych świadków powołanych przez obronę. W szczególności świadkowie ci mieli potwierdzić fakta, iż niektórzy oskarżeni tylko przez kilka dni byli nieobecni we Lwowie, a zatem nie mogli brać udziału w konferencji w Gdańsku.

Powołane przez osk. Grüna na okoliczność tę Parania Ziembicka i Sala Korniłło, złożyły tego rodzaju zeznania, iż prokurator zmuszony był postawić wniosek na spisanie z świadkami tymi protokółu i odesłania do sędziego śledczego pod zarzutem zbrodni fałszywych zeznań. Trybunał po naradzie zarządził spisanie protokołów i odesłał je do sędziego **śledczego.**

Następnie przesłuchano jeszcze Maksa Różyckiego i Helenę Pieniążek, którzy zeznawali obciążająco dla Grüna, oraz świadków odwodowych osk. Chruściela — Ksawerę Maniłową i Teofila Jabłońskiego. Dalsi trzej świadkowie usiłowali potwierdzić alibi osk. Rosenbuscha, a świadek Mikołaj Popowicz odciążał osk. Kopacza.

Dr. Konrad Pordes zeznawał, że z oskarżonym się nie stykał, albowiem wracał późno do domu i wogóle nie wie który z oskarżonych przychodził do jego matki na obiady.

Z kolei zarządzono rozprawę tajną, w czasie której odczytano druki i ulotki odbite w drukarni urządzonej przez osk. Gottlieba.

Sport.

Warta — Czarni; — Warta — Pogoń. — W sobotę i niedzielę gra we Lwowie z Czarnymi i Pogonią Warta Poznań. Zawody te obudziły olbrzymie zainteresowanie, ponieważ Warta po początkowych niepowodzeniach pobiła Wisłę i Ł. K. S. Do Lwowa przyjadą Poznańczycy w swym najlepszym składzie, aby zdobyć tutaj punkty. Przeciwnicy Warty, a to Czarni i Pogoń napewno jednak im to utrudnią. Czarni walczą o zdobycie pierwszego miejsca w kolejce, zaś Pogoń musi wyjść ze zagrożonej strefy w tabeli. Z tego względu spodziewać się należy zaciętej walki.

Sobota 5.30 popoł. Boisko Czarnych — Czarni — Warta.

Niedziela 5.30 popoł. Boisko Pogoni — Pogoń — Warta.

Prócz tego odbędą się zawody o mistrz. kl. A: Revera — Lechja, Pogoń (Stryj) — Ukraina, oraz Hasmonea — A. Z. S.

Giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, dnia 27 czerwca 1929.

Dolarówka 67.—. Inwest. 108.50. Tesp 132.— 143.—.

Lwów, 28 czerwca. Na giełdzie pieniężnej sytuacja bez zmiany, tendencja utrzymana, usposobienie nieco żywsze.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 27 czerwca 1929.

Zastój w obrotach giełdowych i pozagiełdowych.

Nagół sytuacja bez zmiany.

Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Kursy niezmienione.

Lwów, 28 czerwca.

Na giełdzie zbożowej sytuacja niezmieniona, tendencja chwiejna, usposobienie spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 27 czerwca 1929

Dolary St. Zjedn.	8·88·50	8·90·50	8·86·50
Franki franc.	34·88·50	34·97	34·80
Belgja	123·82·00	124·13·00	123·51·00
Holandja	358·16	359·06	357·26
Kopenhaga	237·56·00	238·16·00	236·96·00
Londyn	43·23·50	43·34·50	43·13·00
Nowy Jork	8·90	8·92	8·88
Paryż	34·90·00	34·99·00	34·81·00
Praga	26·41·50	26·48·00	26·35·00
Szwajcarja	171·61·00	172·04·00	171·18·00
Sztokholm	239·08	239·68	238·48
Wiedeń	125·30·50	125·61·00	125·00·00
Włochy	46·66·00	46·78·00	46·54·00

5% pożyczka konwersyjna 58·00
pożyczka kolejowa konwersyjna 54·00
pożyczka kolejowa —·— 102·50 —·—
pożyczka dolarowa 83·50
dolarówka 65·50 64·25 64·75
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 27 czerwca 1929

Bank Dysk.	126·00	Modrzejów	24·00
Bank Handl.	116·00	Ostrowiec B.	81·00
Zw. Sp. Zar.	78·50	Starachowice	25·50
Bank Polski	163·00	Syndyk. rol.	10·00
Dąbrowa	94·00	Zieleniewski	124·00
Siła i Światło	126·00	Zawiercie	10·50
Warsz. cuk.	30·00	Borkowski	12·00
Węgiel	70·00	Bank Małop.	27·00
Cegielski	36·75	Siersza d.	29·50
Lilpop Rau	29·50	Rudzki	40·00
Bank Zachod.	70·00	Spirytus	27·25
Firlej	46·50	Wysoka	22·20

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, dnia 27 czerwca 1929

Berlin	169·13	Czerniowce	55·50
Budapeszt	123·79·00	Austr. kol. p.	34·30
Bukareszt	4·20·05	Goleszów	275·00
Kopenhaga	189·90	Cement	123·00
Londyn	34·41·75	Browary	109·00
Medjolan	37·12·00	Alpiny	40·75
N. Jork	709·75	Berg u. Hüt.	867·50
Paryż	27·76·00	Poldi Hütten	1[illegible]2·40
Praga	21·75·00	Prager Eisen	435·00
Warszawa	79·83·00	Rima	110·55
Zurych	136·51·00	Skoda	354·50
Renta majowa	0·09	Siersza	13·70
Renta lutowa	00·09	Silesia	00·09
Dunaj S. Adria	85·45	Zieleniewski	75·25
Bankverein	22·10	Apollo	105·00
Bodenkredit	100·30	Fanto	4·65
Kreditanstalt	53·00	Karpaty	8·10
Hipoteczny	81·75	Galicja	50·00
Kompas	15·40	Nafta	28·00
Länderbank	27·25	Schodnica	10·00
Unionbank	—·—	Rakszawa	—·—
Kolej półn.	11·35·00	Bank Małop.	0·27

TOMASZ SZCZĘŚNICKI.

Droga do sławy.

Panna Aldona była osobą drobną i czarną. I to czarną wszechstronnie, bo miała włosy czarne, czarne oczy i cerę ciemną. Wszystko było czarne z wyjątkiem duszy zdecydowanie jasnej i dobrej. Była to osoba zgoła nie dzisiejsza mimo wszystkiego, co zwykła była mówić o sobie. Coś jakby istota przeniesiona z dworku z czasów Prusa, Dygasińskiego i Junoszy w czasy dzisiejsze. I to jeszcze gdzie? Proszę sobie wyobrazić, że na deski sceny.

Całe szczęście, że teatr ten znajdował się w niezbyt wielkiem i stosunkowo spokojnem mieście. Wiadomo, że życie na scenie jest i trudne i kosztowne i to w prostym stosunku do wielkości miasta, w którem się żyje. Na scenie, jak i w tylu innych dziedzinach życia, nie wystarczy talent, chociażby najbardziej oryginalny i oczywisty, ale trzeba i umiejętności i możności inscenizowania się, reklamowania, wypychania na czoło. Trzeba na scenie olśniewać toaletami tak, aby panie mecenasowe, bankierowe i t. d., nieraz nie wielkie mające pojęcie o sztuce, miały przed sobą żywy żurnal ostatnich mód paryskich, na którymby mogły się wzorować. A teatry, zwłaszcza prowincjonalne, toalet nie zwykły sprawiać. Gaże dają szczupłe, i to nieraz nieregularnie je wypłacają. Aktorka, któraby utrzymała się ze samej tylko gaży, musiałaby nieraz dołożyć wiele do niej na sprawienie sobie toalet, bez których niema mowy o graniu ról wybitniejszych. Stąd wynika konieczność wejścia w kompromisy życiowe z bogatymi przyjaciółmi, kupcami, dziennikarzami itd. albo też przymusowe pozostawanie w cieniu.

Z tych dwu ewentualności panna Aldona wybrała na mocy charakteru swego tę drugą, choć marzyła o sławie i o wypłynięciu na szersze wody. Dyrektorzy, reżyserzy, koledzy — koleżanki mniej, bo te w stosunku do konkurentki odczuwają zawiść — chwalili ją, twierdzili, że może mieć wielką przyszłość, gdyby tylko zdobyła się na jakiś „kapitał obrotowy i inwestycyjny".

Dwa pokoiki od podwórza z ogrodem, w których panna Aldona mieszkała z matką starą i gronem kotów, wyrosłych na miejscu i przybłędów, były jasne, oświecało je słońce, zieleń zaglądała przez niskie okna, do ogródka jednak zarówno i lokatorom, jak i ich kocim pensjonarjuszom wstęp przez starą właścicielkę, straszliwą sekutnicę surowo był zakazany. Dziwna kombinacja pierwiastków miejskich i wiejskich składała się na to mieszkanie. Patrząc przez okno na niebo wiosenne i na kwiaty w ogródku, mogłoby się mniemać, że się jest na wsi, lecz biada temu, ktoby nieopatrznie wychylił głowę z okna. Sąsiadka z pierwszego piętra była fanatyczką czystości, praktykowanej w sposób zgoła aspołeczny. O wszystkich porach dnia i nocy szorowała, czyściła, a zwłaszcza trzepała najrozmaitsze najmniej godne tego graty. Niskie parterowe okienka wskutek tego zazwyczaj tumanami kurzu były oddzielane od jasnego i pogodnego świata.

Dom duży zbudowany był w sposób nowoczesny. To znaczy, że za najmniejszem poruszeniem ściany się trzęsły, a jeśli pluton dzieci z pierwszego piętra poczynał wyprawiać harce, — a działo się to niemal przez cały dzień — to powstawały bardzo uzasadnione wątpliwości na temat wytrzymałości podłogi, względnie sufitu.

W domu tym przytem, wokoło ciasnego podwórza, mieszkały trzy kandydatki na śpiewaczki, dwu młodych ludzi, kształcących się na basów operowych, cztery aspirantki do mistrzowstwa gry fortepianowej i sześciu zwolenników muzyki gramofonowej, wychodzącej z przeważnie bardzo już sfatygowanych i zachrypniętych instrumentów. Można sobie wyobrazić przyjemność przebywania w takiem środowisku dla młodej osoby, spragnionej szerszego terenu i sławy i życia, a nieumiejącej i niechcącej nagiąć się do sposobów praktykowanych często w walce o byt, lecz nie pozostających nieraz w zgodzie z poczuciem własnej i godności i obowiązku.

Stąd też nieraz ciemne myśli błąkały się po czarnej główce i po jasnych pokoikach. Panna Aldona była osobą młodą, ale jak wiadomo, młodzi mają najmniej cierpliwości a zwłaszcza w dzisiejszych czasach. Ról wymagających kostjumów i sukien bardzo wystawnych grywać nie mogła. Nie stać jej było na podróże niezbędne w zawodzie aktorskim, aby przypatrzyć się teatrom w miastach większych i wejść w stosunki z dyrektorami. Nie utarł się u nas jeszcze zwyczaj częsty gdzieindziej zwłaszcza w dawniejszych czasach, że dyrektorzy wielkich wielkomiejskich teatrów jeździli po prowincji, szukając pilnie nowych młodych, nieodkrytych gwiazd. Dyrektorzy paru teatrów na podstawie opinji zasłyszanej i recenzyj przeczytanych zapraszali młodą aktorkę do przyjazdu, aby ją poznać i ewentualnie wejść z nią w porozumienie. Zgłosił się nawet przedsiębiorca filmowy, proponując próbne zdjęcie. Niestety, na to wszystko trzeba było pieniędzy, a tego nie było, i dlatego panna Aldona musiała siedzieć w małych pokoikach i grywać drobne rólki.

Pewnego rana zgryziona i zmartwiona bardziej niż zazwyczaj, przeglądała gazetę. Myśląc o czem innem natknęła się na długie kolumny cyfr. Wzrok jej padł na jedną z nich na numer 17373, wytłoczony tłustemi czcionkarni. „Co czytasz? — zapytała matka. — A nic, są wyniki ciągnienia losów Państwowej Loterji klasowej. Jakiś numer 17373 wygrał główną wygranę". „Aldono — zawołała matka płacząc ze szczęścia — toż to nasz los, któryśmy kupiły przed tygodniem, jesteśmy bogate«.

Rudera nowoczesna, ogródek, wszystko to skryło się, zapadło.

Oczy rozjaśnione marzeniem o przyszłości ujrzały drogę otwartą do wielkich miast, do stolicy, może do Hollywood. Los przecież bywa czasami sprawiedliwy.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny
Dr. MARCELI SZAROTA

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

Nc. I. 50/29. Umorzenie! Na wniosek Spółdzielczego Banku Gwarancyjnego spółdzielnia z ogr. odp. w Krakowie jako właściciela i posiadacza zarządza się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonego dnia 6 lutego 1929 zaginionego weksla o następującem brzmieniu: Na 300 zł. Dnia 15 lutego 1929 zapłacę za ten weksel na zlecenie Majer Krauthammer złotych trzysta. Pinkas Spiegel w Rohatynie mp. Płatny w Domu Handlowym w Rohatynie. In dorso: pieczęć Majer Krauthammer i Ska w Bolechowie. Majer Krauthammer mp. Na zlecenie Domu Handlowego w Rohatynie Spółdzielczy Bank Gwarancyjny spółdz. z ogr. odp. Hirschhaut mp. Wzywa się posiadacza powyższego weksla, aby go w czasokresie 60-dniowym licząc od dnia ogłoszenia niniejszej uchwały w „Gazecie Lwowskiej" przedłożył Sądowi grodzkiemu w Rohatynie, gdyż w przeciwnym razie po upływie tego terminu uzna Sąd powyższy weksel za umorzony i bez znaczenia.

Sąd grodzki, Oddział I.

Rohatyn, 26 maja 1929. 5191

T. 153/29. Franciszkowi i Eugenji Szechińskim we Lwowie zaginęła 1) książeczka Gal. Kasy Oszczędności Nr. 226197 na sumę dol. 115.71 na nazwisko Eugenji Szechińskiej, 2) książeczka Miejsk. Kasy Oszczędn. Nr. 53623 na sumę dol. 208.40 na nazwisko Szechińskiego Franciszka. Wzywa się posiadacza i interesowanych o zgłoszenie swych praw do pół roku od dnia ogłoszenia. Po tym czasokresie Sąd uzna książeczki te za umorzone. 5232

Sąd okręgowy, Oddział VII.

Lwów, 22 kwietnia 1929.

FIRMY.

Firm. 1651/28. A. II. 256. Zmiany dotyczące firmy spółki. Do rejestru wpisano dnia 10 października 1928. Siedziba firmy Lwów, ul. Kopernika 14. Brzmienie firmy dotąd: Centralna agencja komisowo-handlowa Józef Tyski i Ska. Zmiany: Ze spółki wystąpili: Eliasz Weitmann i Józef Tyski. Brzmienie firmy odtąd: Centralne Agencje Komisowo-Handlowe Weiler i Kliszcz we Lwowie. 5236

Sąd okręgowy cyw. j. handl. Oddział IV.

Lwów, dnia 20 września 1928.

Firm. 368. Rg. C. X. 172. Zmiany dotyczące firmy spółki. Do rejestru wpisano dnia 42 marca 1928. Siedziba firmy: Brzuchowice. Brzmienie firmy: Brzuchowickie Zakłady klimatyczne i przemysłowe spółka z ogr. por. w Brzuchowicach. Zmiany: Uchwałą Walnego Zgromadzenia z dnia 29 stycznia 1928 Erep. 107504 zmieniono § 3, 14, 12, 10 statutu w brzmieniu ustalonem w protokole dołączonym do zbioru dokumentów. Dyrekcja składa się z 1 zawiadowcy, który firmę spółki samoistnie albo łącznie z zastępcą zawiadowcy lub prokurzystą o ile tacy zostaną ustanowieni — podpisywać będzie. Zawiadowca firmy ustanowiono Witołda Hartla; inni zawiadowcy ustąpili. 5235

Sąd okręgowy cyw. j. handl. Oddział IV.

Lwów, dnia 21 lutego 1928.

Firm. 1409 A. VI. 21. Wykreślenie firmy spółkowej. Do rejestru wpisano dnia 7 listopada 1927 r. Brzmienie firmy: Dąbrowski i Buber. Siedziba firmy: Lwów, Kaźmierzowska 17. Wykreśla się firmę z rejestru z powodu likwidacji przedsiębiorstwa. 5234

Sąd okręgowy cyw. j. handl. Oddział IV.

Lwow, dnia 22 września 1927 r.

LICYTACJE.

E. 2923/28. Edykt licytacyjny. Dnia 5 września 1929, o godzinie 10 odbędzie się w biurze Nr. 4, licytacja połowy realności whl. 20 gm. Susułów Jakóba Fuczyły własnej. Wartość szacunkowa 179 zł. 80 gr. Najniższa oferta 120 zł. 5238

Sąd grodzki, Oddział III.

Komarno, dnia 20 kwietnia 1929.

E. 42/29. Edykt. Dnia 18 lipca 1929 godzina 10 odbędzie się w Sądzie tutejszym licytacja 175/240 części realności whl. 224 w Lipnicy wielkiej wraz z zabudowaniami. Cena szacunkowa 11.054 zł. Akta przeglądać można codziennie między 9 - 12. 5237

Sąd Grodzki.

Ciężkowice dnia 18 maja 1929.

E. 4612/28/11. Edykt licytacyjny. Dnia 13 sierpnia 1929 o godz. 10½ przedpoł. odbędzie się w podpisanym Sądzie Nr. 62 I. p. publiczna przymusowa licytacja realności whl. 3 ks. gr. gm. kat. Kobierzyn składającej się z parcel lk. 30, 155, 352/1, 353/1, 354/1, 362, 363, i 491. Wartość szacunkowa 68081 zł. Najniższa oferta 31.040 zł. 50 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 5239

Sąd grodzki w Podgórzu, Oddział III.,

Kraków, dnia 23 maja 1929.

E. 2077/26. Edykt. Na wniosek Michała i Marji Olejników odbędzie się w tut. Sądzie biuro Nr. 6 dnia 12 lipca 1929 o godz. 10 przedpoł. licytacja 19/32 części realn. whl. 298 kg. Bartatów składającej się z obejścia z zabudowaniami i gruntu ornego obszaru 4 morgów. Nieruchomość ta oszacowana na 6.933 zł. Najniższa oferta wynosi 4.622 zł. 5249

Sąd grodzki, Oddział III.

Gródek Jag. 13 maja 1929.

E. XIII. 5/29. Edykt licytacyjny. Na wniosek „Zamkowych Zakładów Przemysłowych" w Cieszynie jako strony egzekwującej odbędzie się w tut. Sądzie ul. św. Jana dnia 10 lipca 1929 o godz. 10 rano biuro Nr. 50 II. p. licytacja realności whl. 490, 868 i 834 ks. grt. gm. kat. Kraków - Zwierzyniec. Wartość szacunkowa tych realności 58.958 zł. 25 gr. Najniższa oferta 39.305 zł. 49 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Do tych realności należą jako przynależności ogrodzenie sztachetowe od strony południowej i północnej oszacowane na 400 zł. 5244

Sąd Grodzki cyw. Oddział XIII.

Kraków, dnia 21 maja 1929.

E. 1116/28/8. Edykt licytacyjny. Dnia 30 lipca 1929 o godzinie 12 w południe w podpisanym Sądzie biuro Nr. 8 odbędzie się licytacja całej realności lwh. 131 gminy Sanka, składającej się z parcel gr. lk. 133/1 i 752/1 łącznego obszaru 33 mórg 796 sążni². Cena szacunkowa wynosi 25.509 zł. najmniejsza oferta wynosi 17.006 zł. Warunki licytacyjne i dokumenta może każdy przejrzeć podczas godzin urzędowych w podpisanym Sądzie biuro Nr. 4. Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja może być niedopuszczalna, należy zgłosić do Sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenie tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłoby być już ze skutkiem podnoszone. 5188

Sąd grodzki, Oddział II.

Krzeszowice, 25/6 1929.

E. 1271/28. Dnia 17 sierpnia 1929, godzina 9-ta, sala 23, podpisanego Sądu, odbędzie się licytacja 7/48 części realności whl. 13 i 501 gm. Horucko z przynależnościami. Cena szacunkowa obu realności 405 zł. Najniższa oferta 270 zł. Prawa wobec których licytacja niniejsza, byłaby niedopuszczalna, należy zgłosić do Sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju, co do samej nieruchomości nie mogłyby być ze skutkiem podnoszone. Pozatem wszystkie inne osoby zawiadomione będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania na tablicy sądowej. 5191

Sąd grodzki.

Medenice, 22 czerwca 1929.

E. 130/28. Edykt licytacyjny. Dnia 17 września 1929 o godzinie 9 przedpołudniem w podpisanym Sądzie biuro Nr. 7 odbędzie się licytacja następujących realności w Bohorodyczynie położonych, zobowiązanych Kajetana Okniańskiego syna Mikołaja i Michała Okniańskiego syna Mikołaja własnych, a to: 2/6 części whl. 49, składającej się z pgr. 1364/2, i 1365/2, whl. 294, składającej się z pgr. 1240/3 whl. 437, składającej się z pgr. 1364/3, i whl. 443, składającej się z pgr. 1517/1, 1519/2 i 1522/2. Powyższe 2/6 części realności oceniono na 1103 zł. 34 gr. Najniższa oferta wynosi 735 zł. 56 gr. poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 5192

Sąd grodzki, Oddział I.

Otynja, 27 czerwca 1929.

E. 2903/25/105. Edykt. Dnia 26 sierpnia 1929 r. przedpołudniem godz. 9, odbędzie się w podpisanym Sądzie, biuro Nr. 3, licytacja nieruchomości w Turce położonej stanowiącej 1) parcelę budowlaną z budynkiem obszaru 858 m. kw. o wartości szacunkowej 94.686 zł., najniższej ofercie 47.343 zł. 2) Parcelę gruntową obszaru 4960 m. kw. o wartości szacunkowej 34.670 zł. 40 gr. najniższej ofercie 23.113 zł. 60 gr. Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalna, należy zgłosić w Sądzie najpóźniej na wyznaczonym terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, inaczej pretensje tego rodzaju co do samej nieruchomości nie wolno będzie dochodzić na szkodę nabywców w dobrej wierze. 5194

Sąd grodzki, Oddział V.

Turka, 22 maja 1929.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Cg. IX c. 415/29/1. Edykt. Strona powodowa Piotr Polczak w Kanadzie wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Franciszkowi Polczakowi o 200 dol. i t. d. zpn. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 11 lipca 1929 godz. 8.45 przedpoł. w tym Sądzie biuro Nr. 88 ul. Sądowa 7 III. p. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się adw. dra Feliksa Gieruszyńskiego we Lwowie ul. Legjonów l. 1 kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika. 5229

Sąd okręgowy cyw. Oddział IX.

Lwów, dnia 24 czerwca 1929.

Prez. 573/19/29. Ogłoszenie. Dnia 22 lipca 1929 rozpoczną się w gminie Kniesioło, należącej do Sądu grodzkiego w Chodorowie, dochodzenia po myśli par. 21 ustawy z 20 marca 1874 L. 29 Dz. u. kr. celem założenia księgi gruntowej w tej gminie. Każdy, kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania, może się zgłosić w Urzędzie gminnym w Kniesiole i przytoczyć wszystko, co dla wyjaśnienia lub ochrony praw swych uzna za stosowne. 5186

Sąd grodzki.

Chodorów, 20 czerwca 1929.

L. 590/29. P. Dr. Michał Kaczmarski, wpisany został do Listy adwokatów tut. okręgu z siedzibą urzędową w Krakowcu. 5184

Z Wydziału Izby Adwokatów.

Przemyśl, 31 maja 1929.

UPADŁOŚCI.

Sa. 20/28. Zastanowienie postępowania układowego. Postępowanie układowe dłużników Lei Taffet zam. Baumrind i Eljasza Baumrinda, kupców w Zborowie, zastanowiono wskutek cofnięcia wniosku układowego przez dłużników. 5226

Sąd okręgowy.

Złoczów, 1 marca 1929.

Sa. 23/29/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużników Zygmunta Hermana, Esla, Sary i Tońki Weissbrodów handlujących w Tarnopolu. Komisarz ugodowy Ludomir Ostrowski, sędzia Sądu okręgowego w Tarnopolu Zarządca ugodowy Bernard Pundyk kupiec w Tarnopolu. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 3 dnia 8 lipca 1929 godz. 10 rano. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do dnia 5 lipca 1929. 5196

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnopol, dnia 27 maja 1929.

S. 3/28/75. W sprawie konkursowej Benjamina Margierowicza w Brodach. Celem rozeznania zgłoszonych później i ewentualnie do rozprawy zgłosić się mających wierzytelności, wyznacza się audjencję na dzień 15 lipca 1929 godz. 11 rano biuro Nr. 26 w tut. Sądzie. 5185

Sąd grodzki.

Brody, 18 czerwca 1929.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 322/28. Mikołaj Kononowicz, urodzony 9 grudnia 1884 w Dmytrowie powiat Radziechów zaginął od 1914 roku jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adw. Schechtla w Złoczowie. 5197

Sąd okręgowy.
Złoczów, 16 kwietnia 1929.

T. 342/28. Zacharjasz Melnyk urodzony 18 września 1889 w Słowicie powiat Przemyślany zaginął od 1917 jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata Feuerunga w Złoczowie. 5198

Sąd okręgowy.
Złoczów, 8 lutego 1929.

T. 343/28. Grzegorz Być urodzony w 1881 w Palikrowach powiat Brody zaginął od 1917 jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adw. W. Teichmana w Złoczowie.

Sąd okręgowy.
Złoczów, 20 grudnia 1928. 5199

T. 368/28. Stefan Harasymczuk urodzony 1 grudnia 1879 w Ponikwie powiat Brody, zaginął od 1916 jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata Sternschussa w Złoczowie. 5200

Sąd okręgowy.
Złoczów, 22 kwietnia 1929.

T. 370/28. Jakób Bukało urodzony w 1880 w Gajach za Rudą powiat Zborów zaginął od 1914 jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adw. W. Teichmana w Złoczowie.

Sąd okręgowy.
Złoczów, 26 kwietnia 1929. 5201

T. 44/29. Jurko Muszak syn Stefana urodzony w Średniej 1870 powołany do świadczeń wojennych miał umrzeć w Horodence 1915. Wzywa się by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi drowi Ameisenowi adwokatowi w Przemyślu. 5122

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 27 kwietnia 1929.

T. 38/29. Ilko Mykietyn syn Stefana i Marji urodzony 20 lipca 1889 w Holeszowie ad Żydaczów zabrany w 1915 przez wojska do pędzenia bydła zaginął od tego czasu bez wieści. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach wyda ostateczne orzeczenie, licząc od daty niniejszego ogłoszenia w druku. 5133

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Stryj, 8 maja 1929.

T. 104/26/5. Markus Mager r. Glanz syn Chaima Icka i Chaji ur. w Bronicy pow. Drohobycz, powołany w r. 1914 do służby wojskowej, walczył na frontach włoskim i rosyjskim i na tym ostatnim froncie na Zielone święta 1916 w czasie jednego ataku kozaków pozostał na polu. Wzywa się, aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym, a na ponowną prośbę po sześciu miesiącach rozstrzygnie się o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, 22 października 1926. 5106

T. 151/25/4. Tymiński Teodor syn Stefana, urodzony 28 lipca 1862 żonaty, gospodarz w Grodowicach powiat Stary Sambor w r. 1914 jako policjant gminny wyszedł z domu wskutek wezwania naczelnika gminy aby towarzyszył żandarmowi pełniącemu służbę w pobliżu linji bojowej i zaginął. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego i uznania małżeństwa jego z Pazią Tymińską za rozwiązane. Wydaje się ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi adw. Rudolfowi Jackowskiemu w Samborze wiadomości o powyż wymienionym. Sąd na ponowną prośbę po dniu 15 grudnia 1929 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 5102

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, 9 maja 1925.

T. 109/29. Edykt. Prokop Charkawy z Iwankowa, żołnierz byłej armji austrjackiej, zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dr. Feldmana, adw. w Czortkowie do dnia 15 grudnia 1929. 5168

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Czortków, dnia 23 maja 1929.

T. 113/29. Edykt. Fedko Melnyk, syn Hnata z Karolówki, żołnierz b. armji aust., zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dr. Feldmanna, adw. w Czortkowie do dnia 10 grudnia. 1929. 5169

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Czortków, dnia 4 czerwca 1929.

T. V. 51/29/6. Franciszek Włodarczyk, rolnik z Czechówki, żołnierz armji austrjackiej, w czasie walk na froncie w 1918 zaginął. Wdrażając postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi i wzywa się go, aby stawił się przed podpisanym Sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 31 grudnia 1929 r., Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Wvdział VI niesporny.
Kraków, dnia 22 maja 1929. 5174.

T. 122/29. Edykt. Piotr Wojczyszyn z Piłatkowic, żołnierz byłej armji austr., zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dr. Schumera, adw. w Czortkowie do dnia 10-go grudnia 1929. 5170

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Czortków, dnia 27 maja 1929.

T. 11/29. Franciszek Raganowski, urodzony 1 marca 1896 w Busku powiat Kamionka str. zaginął od 1916 jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata Bałtarowicza w Złoczowie. 5202

Sąd okręgowy.
Złoczów, 27 kwietnia 1929.

T. 35/29. Abraham Mozes Weinstock, urodzony 19/12 1871 w Złoczowie powiat Złoczów, został wskutek wypadku kolejowego w 1917 zabity. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adw. Kitaja w Złoczowie, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego.

Sąd okręgowy.
Złoczów, 22 marca 1929. 5203

T. 40/29. Michał Dmytrasz, urodzony 23 września 1878 w Pietryczach powiat Złoczów, zaginął od 1919 w czasie rządów ukraińskich w szpitalu powszechnym w Złoczowie. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby o zaginionym uwiadomiono do roku Sąd lub kuratora adwokata Schotza w Złoczowie. 5204

Sąd okręgowy.
Złoczów, 27 kwietnia 1929.

T. 44/29. Wasyl Zalipka urodzony 8 września 1869 w Pomorzanach powiat Zborów zaginął od 1917 jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego — wzywa się aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata W. Teichmana w Złoczowie. 5205

Sąd okręgowy.
Złoczów, 7 maja 1929.

T. 45/29. Juljan Wilhelm Karabiński, urodzony 24 marca 1900 w Zborowie powiat Zborów zaginął od 1919 jako żołnierz polski w 1 pułku ułanów syberyjskich podczas walk rewolucyjnych w Rosji. Wdrażając postępowanei celem uznania go za zmarłego wzywa się — aby o zaginionym uwiadomiono do 1 roku Sąd lub kuratora adwokata Kołaczkowskiego w Złoczowie. 5206

Sąd okręgowy.
Złoczów, 10 maja 1929.

T. 47/29. Andrzej Masłowski, urodzony 1 września 1872 w Kupczu powiat Kamionka str. zaginął od 1914 jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora, adwokata Grosskopfa w Złoczowie. 5207

Sąd okręgowy.
Złoczów, 26 kwietnia 1929.

T. 57/29. Stefan Chymczuk, urodzony 19 listopada 1900 w Załoźcach powiat Zborów zaginął od 1916 jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adw. Schechtla w Złoczowie.

Sąd okręgowy.
Złoczów, 27 kwietnia 1929. 5208

T. 58/29. Stefan Fedczyna, urodzony 8 stycznia 1876 w Gajach roztockich ad Załoźce Zborów zaginął od 1919 jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania za zmarłego wzywa się aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata Rubina w Złoczowie. 5209

Sąd okręgowy.
Złoczów, 27 kwietnia 1929.

T. 60/29. Simeon Daciuk syn Aleksego, urodzony 24 sierpnia 1897 w Hołoskowicach powiat Brody zaginął od 1919 jako żołnierz na wojnie polsko-ukraińskiej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby o zaginionym uwiadomiono do 1 roku Sąd lub kuratora adwokata M. Grubera w Złoczowie. 5210

Sąd okręgowy.
Złoczów, 29 kwietnia 1929.

T. 61/29. 1) Grzegorz Daciuk, 2) Marja Oszurko, urodz. ad 1) 10 lutego 1885 r. ad 2) 27 lipca 1891 r. oboje w Hoskowicach powiat Brody — zaginęli ad 1) w 1923, ad 2) w 1913 wyjechawszy w 1913 do Ameryki. Wdrażając postępowanie celem uznania ich za zmarłych — wzywa się aby o zaginionych uwiadomiono do 1 roku Sąd lub kuratora adwokata W. Teichmana w Złoczowie. 5211

Sąd okręgowy.
Złoczów, 22 kwietnia 1929.

T. 65/29. Bazyli Bezpalko, urodzony 17 kwietnia 1878 w Zazulach powiat Złoczów, zaginął od 1914 jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata Strusiewicza w Złoczowie. 5212

Sąd okręgowy.
Złoczów, 17 kwietnia 1929.

T. 77/29. Maksym Woleniuk, urodzony 6 kwietnia 1857 w Poboczu powiat. Złoczów zaginął od 1914 jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata Geretę w Złoczowie.

Sąd okręgowy. 5213
Złoczów, 26 kwietnia 1929.

T. 79/29. 1) Jan Tymczyszyn, 2) Marja Osymczuk zam. Tymczyszyn, 3) Piotr Tymczyszyn, urodzeni ad 1) w 1836 w Bołdurach, ad 2) w r. 1858, ad 3) w 1881 w Bielawcach powiat Brody, zaginęli od 1917 podczas ewakuacji mieszkańców Bielawiec. Wdrażając postępowanie celem uznania ich za zmarłych wzywa się aby o zaginionych uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata Strusiewicza w Złoczowie. 5214

Sąd okręgowy.
Złoczów, 26 kwietnia 1929.

T. 81/29. Ignacy Steć, urodzony 1 stycznia 1875 w Krasnej powiat Zborów zaginął od 1915 jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata Werfla w Złoczowie. 5215

Sąd okręgowy.
Złoczów, 24 maja 1929.

T. 83/29. Wasyl Kobzisty, urodzony 16 maja 1884 w Krasnej powiat Zborów, zaginął od 1915 jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata Grossa w Złoczowie.

Sąd okręgowy.
Złoczów, 24 maja 1929. 5216

T. 84/29. Wojciech Bielecki urodzony 23 kwietnia 1894 w Ożydowie powiat Złoczów zaginął od roku 1918 jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego — wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata Schechtla w Złoczowie. 5217

Sąd okręgowy.
Złoczów, 28 maja 1929.

T. 90/29. Elżbieta z Wiszniewskich Walichnowska urodzona 8 lipca 1886 w Podkamieniu, pow. Brody, zaginęła od 1918 wyjechawszy w niewiadomym kierunku. Wdrażając postępowanie celem uznania jej za zmarłą — a małżeństwie z Stanisławem Walichnowskim zawarte za rozwiązane — wzywa się, aby o zaginionej uwiadomiono do 1 roku Sąd lub kuratora adwokata Epsteina w Złoczowie, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego. 5218

Sąd okręgowy.
Złoczów, 24 maja 1929.

T. 93/29. Stefan Ditkun, urodzony 3. stycznia 1896 w Orzechowczyku powiat Brody zaginął od 1915 jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata Mittelmana w Złoczowie. 5219

Sąd okręgowy.
Złoczów, 28 maja 1929.

T. 98/29. Jan Panas, urodzony 22 listopada 1896 w Skniłowie powiat Złoczów, zaginął od 1919 jako żołnierz na wojnie polsko-ukraińskiej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 1 roku Sąd lub kuratora adwokata Kołaczkowskiego w Złoczowie. 5222

Sąd okręgowy.
Złoczów, 27 kwietnia 1929.

T. IV. 9/29/9. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Andrzej Fudro urodzony 27 listopada 1893 roku w Zarzekowicach powiat Tarnobrzeg, ostatnio zamieszkały w Radomyślu wielkim pow. Mielec, szewc z zawodu, syn Sebastjana i Zofji z Gruszczyńskich, żołnierz 40 p. p. austr. jako uczestnik wojny światowej po upadku Przemyśla na froncie rosyjskim w roku 1915 bez wieści zaginął. Wzywa się każdego o udzielenie tutejszemu Sądowi lub jego kuratorowi drowi Michałowi Skowrońskiemu adwokatowi w Tarnowie wiadomości o zaginionym, zaś poszukiwanego Andrzeja Fudrę wzywa się, aby tutejszy Sąd uwiadomił o swem życiu do dnia 1 lutego 1920 roku. Dopiero po upływie tego terminu edyktalnego Sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie o uznaniu go za zmarłego. 4852

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Tarnów, 10 czerwca 1929.

ZMIANA NAZWISK.

OGŁOSZENIE.

Stefan Męcik urodz. 28 sierpnia 1892 r. w Częstochowie, syn Ignacego i Katarzyny zamieszkały w Pruszkowie wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego „Męcik" na nazwisko „Zrębowicz", „Burzyński" lub „Sierpiński".

Urząd Wojewódzki Warszawski podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z 24 X. 1919 r. (Dz. U. R. P. N. 88 p. 478) oraz rozporządzenia Min. Spr. Wewn. z 11 X. 1928 r. (Dz. U. Nr. 93 p. 828) wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić do Urzędu Wojewódzkiego sprzeciw, w przeciągu dni 90 od dnia niniejszego ogłoszenia. 5228

A. Marczewski.
Naczelnik Wydziału.

PRZETARGI PUBLICZNE.

L. DRP/IV. — 9416/29.
Lwów, dnia 19 czerwca 1929.

OBWIESZCZENIE PRZETARGU B.

Urząd Wojewódzki — Dyrekcja Robót Publicznych we Lwowie, powołując się na ogłoszenie w Lwowskim Dzienniku Wojewódzkim i w „Monitorze Polskim" rozpisuje publiczny przetarg ofertowy pisemny na wykonanie fundamentów betonowych dwóch przyczółków i pięciu filarów mostu na Sanie pod Kuryłówką (pow. Łańcut) na drodze powiatowej Leżajsk — Tarnogród z terminem wniesienia ofert do 3 lipca 1929 r. godz. 11-ta. Bliższe dane w Biurze Mostowem Dyrekcji Robót Publicznych (Gmach Województwa III. p.) i w Powiatowym Zarządzie Drogowym w Łańcucie. 5165

Dyrektor Robót Publicznych:
In. Em. Bratro m. p.
Lwowski Urząd Wojewódzki

ZGUBIONE DOKUMENTA.

UNIEWAŻNIAM świadectwo magisterskie z historji średniowiecznej, legitymację uniwers. i legitymację tramwajową na nazwisko Flaschnerówna Chasia. 5155-3

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację Wydziału Humanistycznego U. J. K. we Lwowie Nr. 4453 — Róża Rebeka Margóliesówna. 5162-3

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.**; za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolmny 4 łamowej w nadesłanem i nekrologji **40 gr.**; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych **60 gr.**; po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.**; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.**, tekstowa **600 zł.**, pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** Ogłoszenia **tabelaryczne cyfrowe 50%**, zamiejscowe **30%** droższe.

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Na leżytość pocztowa opłacona ryczałtem.